Redakcja: tel. 128.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 18 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 4.1 1-sza strona 40 gr za w. m-m 1 łam str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów). w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.008.

Rok XIV Nr. 11

Łódź wtorek 11 stycznia 1938 r.

Krwawe walki pod Teruelem.

ZAGADKOWY WYBUCH W MADRYCIE.

100 OSÓB ZGINĘŁO.

LONDYN, 11.1. — Dzienniki donoszą, iż w Madrycie nastąpił niezwykle silny wybuch. Zginęło 100 osób. 8 domów uległo całkowitemu zniszczeniu. Przyczyna eksplozji jest nieznana.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 11.1. — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że wojska republikańskie poprawiły swe stanowiska na odcinku Muela de Teruel. 19-ty korpus armii posunął się naprzód, nie napotykając na opór. Na innych frontach nic godnego uwagi nie zaszło.

BITWA NA WSZYSTKICH ODCINKACH.

SALAMANKA, 11.1. — Kwatera główna komunikuje: Na froncie Teruelu bitwa toczy się na wszystkich odcinkach. W centrum miasta opór wojsk narodowych jest silny — wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte. Artyleria narodowa bombarduje bez przerwy stanowiska czerwonych.

ODPARTE ATAKI.

SALAMANKA, 11.1 — Komunikat oficjalny wielkiej kwatery donosi: Liczne ataki czerwonych w pobliżu dworca kolejowego w Teruel zostały odparte. W południowej części odcinka La Muela wojska nasze odparły nieprzyjaciela, który usiłował przedostać się przez nasze linie. Nieprzyjaciel stracił 50 zabitych.

FANTASTYCZNE POGŁOSKI.

MARSYLIA, 11.1. — Towarzystwo okrętowe, do którego należał transportowiec „Guaruja", który osiadł na mieliźnie koło Almerii, komunikuje, że na skutek zabiegów towarzystwa, marynarka wojenna postanowiła wysłać torpedowiec, który zabierze na pokład i przywiezie do Marsylii załogę transportowca, znajdującą się obecnie w Almerii.

Wypadek transportowca „Guaruja" w dalszym ciągu zajmuje uwagę szerokiej opinii. Niepokój wzrósł ogromnie, gdy nadeszły wiadomości, iż kapitan statku został ranny, a pierwszy mechanik zniknął, a ponadto, że 19-tu ludzi spośród załogi jest rannych lub też chorych. Wszelkie zabiegi o skomunikowaniu się z załogą drogą telefoniczną, czy telegraficzną nie dały rezultatu. Również i Walencja i Almeria zapytywane o losy załogi statku, nie odpowiadały. Na temat wypadku krążą fantastyczne pogłoski.

Mężatki nie będą pracować w węgierskich urzędach

BUDAPESZT, 11.1. — Rząd węgierski przygotowuje ustawę, która wprowadzi w życie zakaz przyjmowania do urzędów państwowych kobiet zamężnych. Wszystkie pracujące do tej pory zostaną zwolnione.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Terroryści zastrzelili archeologa angielskiego odkrywcę prastarej fortecy

JEROZOLIMA. 11.1. — Teroryści dokonali wczoraj zbrodni, mordując archeologa angielskiego Staarkeya, który kierował pracami wykopaliskowymi w Palestynie. Według wyjaśnień jakie tu nadeszły, uzbrojona banda zatrzymała samochód uczonego na drodze pomiędzy Hebronem a obozem archeologów w Tel ul Doueir. Starkey'a zmuszono do wyjścia z samochodu, a następnie zabito kilkoma strzałami. Dwóch pomocników znakomitego archeologa zwolniono. Odkrycia dokonane przez Starkey'a pozwoliły na odnalezienie prastarej fortecy pochodzącej jeszcze z epoki Jeremiasza.

Wzorowy pracodawca z robotnikami na audiencji u Ojca św.

Miasto Watykańskie, 11.1. — Ostatnio Ojciec św. przyjął na audiencji dwa tysiące pracowników zakładów przemysłowych Marzotto w prowincji Wenecji, przybyłych dla złożenia hołdu Papieżowi, pod wodzą swego pracodawcy. Marzotto ofiarował Ojcu św. piękne albumy, ilustrujące życie jego zakładów. Ojciec św. gratulował wielkiemu przemysłowcowi rozwoju jego zakładów a jeszcze bardziej pomocy, którą okazuje starcom i dzieciom, zakładając dla nich zakłady wychowawcze i przytułki w swoich przedsiębiorstwach. Następnie, zwracając się do również obecnych na audiencji około dwustu par nowożeńców, sławił przed nimi cnotę pracy i podnosił znaczenie rodzin zarówno nowych jak i starych, stawiając za przykład Marzotto, ojca ośmiorga dzieci.

J. E. Ks. Nuncjusz WŚRÓD TRAMWAJARZY.

WARSZAWA, 11. 1. — W siedzibie Chrz. Zw. Zawodow. pracowników tramwajów i autobusów miejskich (Miodowa nr 23) odbyła się tradycyjna uroczystość dzielenia się Opłatkiem. Na uroczystość tę która zgromadziła kilkaset osób, przybył J. E. Ks. Nuncjusz Apostolski w Warszawie, Arcybiskup Cortesi, w towarzystwie radcy Nuncjatury ks. prał. Paciniego i sekretarza ks. Głąba.

J. E. Ks. Nuncjusz odpowiedział na powitanie przez prezesa Nowaka dłuższą mową, w której wyraził wielką radość, iż został zaproszony na zgromadzenie pracowników tramwajów i autobusów miejskich. Ks. Nuncjusz wyraził głębokie przekonanie, iż pracownicy tramwajów w szybszym tempie niż inne organizacje zdołają osiągnąć swe cele społeczne, gdyż są zwolennikami pracy twórczej, przeciwnikami zaś burzenia, a kto nie burzy ten buduje. Jednocześnie Ks. Nuncjusz zwrócił się do zgromadzonych pracowników z serdeczną radą, by swych współtowarzyszy pracy, przeciwników ideowych, traktowali bez nienawiści, lecz z miłością chrześcijańską. Sporo jest bowiem wśród nich ludzi, którzy znaleźli się w szeregach nieprzyjaznych idei katolickiej wskutek przypadku. Należy więc przekonać ich o słuszności katolickiej myśli społecznej.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem kolend.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 11. 1. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł — 145589
10.000 zł — 34467 95737
5.000 zł — 10811 115991.
2.000 zł — 2086 29765 50857 30382 82721 107321 109310 112980 128716 152239 180936 191451.
1000 zł — 14251 14893 23186 30118 39392 41686 42530 43342 57851 68868 74610 76106 111506 121541 121656 133104 144712 145395 161906 191918.

9 osób zginęło w płonącym samolocie.

Wstrząsająca katastrofa.

NOWY JORK, 11.1. — Samolot komunikacyjny należący do North West Airlines rozbił się i spłonął w pobliżu miasteczka Bozeman w stanie Montana w odległości mniej więcej 120 km. od Yellowstone park. 5-ciu pasażerów i 4-ch ludzi załogi spaliło się doszczętnie wraz z aparatem. Dwóch farmerów, którzy przypadkowo znaleźli się w pobliżu miejsca katastrofy oświadczyło, że od płonącego samolotu bił tak straszliwy żar, że niemożliwością było zbliżyć się, aby nieść pomoc ofiarom wypadku.

Bandyci w roli kontrolerów

Zuchwały napad na urząd pocztowy.

OPOLE, 11. 1. — Dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na Urząd Pocztowy Kupp w powiecie opolskim. W poniedziałek, na krótko przed przerwą obiadową w urzędowaniu, zajechał przed Urząd Pocztowy samochód, z którego wysiadło dwóch osobników. Oświadczyli oni urzędnikom pocztowym, iż są kontrolerami. Nim urzędnicy zdołali się przedstawić rzekomym kontrolerom, jeden z nich wyciągnął rewolwer i zmusił do podniesienia rąk. Bandyci zrabowali 1600 marek, po czym zbiegli. Policja, jak dotąd, czyni bezskuteczne poszukiwania.

Angielskie firmy na własny koszt naprawią zepsute elektrowozy

DWIE KOMISJE PRZY PRACY.

WARSZAWA, 11. 1. — Fachowcy prowadzili wczoraj w dalszym ciągu prace nad wykryciem przyczyny psucia się pociągów elektrycznych. Badaniami zajmują się, jak wiadomo, dwie komisje. Na czele jednej stoi prof. Roman Podolski a członkami są prof. Sokolnicki, prof. Roman, prof. Ignaszewski i dyr. Kaniewski (ze Zjednoczenia Elektrowni Okręgu Radomsko - Kieleckiego).

Drugą komisję stanowią dyrektorzy działów trakcyjnych dwóch wielkich firm angielskich, prowadzących elektryfikację węzła warszawskiego: „English Electric Company" i „Vickers Electrical Company".

Prace obu komisyj potrwają zapewne około tygodnia, po czym ogłoszony ma być komunikat oficjalny. Niemniej już teraz wysuwa się pewna hipoteza, mająca duże pozory prawdopodobieństwa. Oto przy elektryfikacji węzła warszawskiego zastosowano podobno po raz pierwszy na świecie w takich warunkach atmosferycznych napięcie w wysokości 3000 Volt. Koleje zagraniczne posługują się przeważnie prądem o niższym napięciu. Nie jest za tym wykluczone, że silniki elektrowozów nie były dostatecznie dostosowane do nowych warunków.

Nie przesądzając wyników badań komunikacyjnych, już teraz powiedzieć można, że naprawa elektrowozów i zmiany, zapewniające regularność ich funkcjonowania, dokonane zostaną najprawdopodobniej przez firmy angielskie na ich własny koszt. Cały tabor elektryczny znajduje się bowiem jeszcze pod działaniem gwarancji fabrycznej.

Rozmaite pogłoski krążą też na temat budowy samego gmachu dworca głównego. Pierwotnie zamierzano zainstalować na dworcu ogrzewanie centralne. Obecnie zmieniono ten projekt i zaczęto badać problem ogrzewania elektrycznego. Prace te są w toku i decyzja jeszcze nie zapadła.

Stado źrebaków na torze kolejowym. Kilka zginęło pod kołami wagonów.

SIERADZ, dnia 11 stycznia. — Na torze kolejowym na trasie Łódź — Sieradz obok Męckiej Woli zaszedł wypadek zmasakrowania przez pociąg kilku źrebaków.

Miał on przebieg następujący: obok toru kolejowego w chwili gdy nadjechał pociąg osobowy, zdążający w stronę Sieradza, biegło stado źrebiąt, stanowiących własność majątku ziemskiego p. Siemiątkowskiego.

Pola majątku przylegają do linii kolejowej. Źrebięta, które specjalnie wypuszcza się na pole, aby sobie pobiegały, weszły na tor całym stadem. Maszynista prowadzący pociąg począł je odstraszać sygnałami gwizdka, lecz źrebięta zamiast zejść z toru, biegły przed lokomotywą.

Maszyniście udało się wreszcie pociąg zatrzymać, ale koła lokomotywy zmiażdżyły zupełnie 4 piękne źrebaki oraz zraniły poważnie 2. Reszta stada dzięki zatrzymaniu pociągu została uratowana.

Pociąg wskutek wypadku przybył do Sieradza z kilkunastominutowym opóźnieniem.

Na odcinku pracy

ZATARGI I KONFERENCJE.

ŁÓDŹ, dnia 11 stycznia. — Dziś o godz. 10-ej rano w Inspekcji Pracy XII obwodu odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego z firmą „A. J. Ostrowski" w Łodzi. Układ objąłby pracowników introligatorni i zakładów graficznych firmy.

NIEODBYTA KONFERENCJA.

Na wczoraj naznaczona konferencja w sprawie zatargu w Łódzkiej Fabryce Kapeluszy (d. Schlee) nie doszła do skutku. Termin następnej rozmowy przy udziale inspekcji pracy i przedstawicieli związków zawodowych zostanie ustalony w przyszłym tygodniu.

W ZDUŃSKIEJ WOLI.

W czwartek, 13 stycznia, wyjadą do Zduńskiej Woli przedstawiciele związków zawodowych oraz inspektoratu pracy, celem wzięcia udziału w obradach poświęconych bolączkom chałupnictwa zduńsko - wolskiego.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ.

W Inspekcji Pracy XIII obwodu odbyła się w dniu dzisiejszym konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego w Krajowej Wytwórni artykułów sportowych „Frema" w Łodzi.

Triumfalny wjazd księżniczki Fryderyki do Aten.

Reprodukujemy moment z triumfalnego wjazdu do Aten narzeczonej greckiego następcy tronu księcia Pawła ks. Fryderyki Hannowerskiej. Ślub młodej książęcej pary odbył się w niedzielę

Handlarz żywym towarem z Łodzi uprowadził 15-letnią dziewczynę

KROTOSZYN, 11.1. — Miasto Krotoszyn zostało poruszone wiadomością o tajemniczym zniknięciu 15-letniej Aladii S. Panna S. wyszła z domu w drugie święto Bożego Narodzenia i dotychczas nie wróciła. Dziewczyna zapoznała się w nieustalonych dotychczas okolicznościach z jakimś nieznanym osobnikiem z Łodzi, z którym przez pewien czas korespondowała na poste-restante.

Dolar 5.24

Bank Polski notował dolary po 5.24, funty szterlingi 26.30, franki szwajcarskie 121.70, franki francuskie 17.71, liry włoskie 21.00.

Przed 75-tą rocznicą Powstania Styczniowego

W związku z przypadającą w dniu 22 bm. 75-ą rocznicą Powstania Styczniowego i organizowanym z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. specjalnie uroczystym obchodem dla uczczenia zbrojnego czynu powstańców, odbyło się, jak już donosiliśmy, w Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem gen. dr. Romana Góreckiego zebranie przedstawicieli około 100 organizacyj, dla ustalenia programu obchodu. Zdjęcie przedstawia prezydium posiedzenia organizacyjnego Komitetu Uczczenia 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego. Siedzą od lewej ku prawej: mjr Władysław Dunin-Wąsowicz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Weteranów, wiceprzewodnicząca Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny p. Śliwińska, prezes Federacji P.Z.O.O. gen. Górecki i prezes P.C.K. sen. gen. Osiński.

Awantury na zbiorowym odczycie p. t. „Demokracja w ofensywie"

Bzdury Wandy Wasilewskiej

WARSZAWA, 11.1. — Zapowiedziany przez Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zbiorowy odczyt „Demokracja w ofensywie" w Warszawie zgromadził w sali Teatru „Ateneum" przeważnie młodzież żydowską.

Pierwszy zabrał głos redaktor naczelny Robotnika M. Niedziałkowski, analizując stosunek O.Z.N. do Str. Narodowego. Początkowo była próba konsolidacji O.Z.N. ze Str. Narodowym. Roman Dmowski wywiesił białą chorągiew przed pułk. Kocem i odwrotnie. Wkrótce Roman Dmowski odrzucił białą chorągiew, żądając nie konsolidacji, lecz podporządkowania. Ton O.Z.N. nadaje jednak Jerzy Rutkowski. Polska demokratyczna z miejsca stwierdziła, że nie Str. Narodowe przyjdzie do O.Z.N., lecz O.Z.N. przyjdzie do Obozu Narodowego. Fermenty natomiast w obozie legionowym chwilowo wstrzymały marsz konsolidacyjny w kierunku nacjonalistycznej koncentracji.

Zorganizowany ruch pracowniczy wkracza jako trzeci współczynnik demokracji, co stwarza już objektywne możliwości ofensywy demokracji w Polsce.

Skończyły się drogi odwrotu demokracji. Nie będzie się naturalnie prowadzić ofensywy przeciwko sobie samemu, jak to czyni obóz rządzący, nie będzie żadnego przełomu narodowego, Demokracja ma inne koncepcje — przebudowy całego życia państwa.

Następny mówca profesor Michałowicz dał oświetlenie różnicy jaka wynika z ujęcia demokracji — ludowładztwa przez masy pracujące oraz przez t. zw. inteligencję. Za inteligenta uważano w Polsce do niedawna jeszcze tego, kto miał kapelusik na głowie, nie zważając wcale na to, co miał w głowie. Omawia rolę inteligencji w okresie przed i po powstaniowym. Dalej przeładowanie tych ruchów i obrzucanie ich błotem, które zawsze rodziły się jako protest przeciw demoralizacji, zgorszeniu moralnemu, upadkowi, korupcji, łapownictwu. Mówi o arianach, desydentach, wolnomularzach polskich.

Tow. Przyjaciół Konstytucji Majowej miało ją ogłosić 5 maja. Projekt został wykradziony i ogłoszony 3 maja. Święto narodowe zostało zatem pożyczone od... masonów. (!)

Pierwszym władcą Polski zostaje wybrany Piast — a nie żaden z rycerzy. Był to pierwszy „Folksfront" w Polsce. Chłopi ukrywają Łokietka. Dziesięciu „chamów" mu towarzyszy wówczas, gdy szlachta bije pokłony przed najeźdźcami, którym się sprzedaje. Był to drugi „Folksfront". Gdy się już mówić będzie o Kazimierzu Wielkim dzisiejszą terminologią polityczną — to musi oznaczyć „żydokomuną".

B. poseł Czapiński polemizuje z organami O.Z.N., które demokrację określają jako zwątpienie bez dynamiki, twierdząc, że właśnie dynamizm sanacyjny nie ma oparcia w masach, a opiera się tylko na biurokracji i policji, co w rezultacie doprowadzać musi do procesów typu Krzysztoforskiego, Czarnockiego i Michalskiego. Zamiast dynamizmu jest zgnilizna.

„Cześć zmarłym chłopom!"

Takimi okrzykami i burzliwymi oklaskami powitano mecenasa Gralińskiego. Nie mniej w czasie przemówienia, gdy ten zaczął uzasadniać, że komuniści przyczynili się walnie po roku 1919 do rozbijania demokracji, na sali wybuchł tumult, rozległy się okrzyki: „Precz! bujda! kłamstwo! prowokacja!" Wtedy to wkroczyła na salę milicja PPS, tak zwana S.S., przystępując do uspokojenia niezadowolonych. Jeszcze dwukrotnie wybuchały awantury w czasie przemówienia mec. Gralińskiego, gdy ten na równi z faszyzmem zaatakował komunizm, twierdząc, że ani na faszyzm, ani na komunizm nie ma miejsca w Polsce. Awanturujących się milicja energicznie poskramiała, tak że zwolennicy przez cały czas trwania awantur wznosili okrzyki: „Nie bić!", „Biją!" i tp.

Następnie na trybunę weszła **Wanda Wasilewska**, która odpowiedziała na problem, w którym z dwóch stojących naprzeciw siebie obozów winien znaleźć się pracownik pióra. Odpowiedzią na to jest montowany obóz demokracji, oparty na chłopach i robotnikach, w którym winni znaleźć się wszyscy pracownicy pióra.

„Trudno dzisiaj być wyrazicielem rzeczywistości. Trudno przekroczyć ten mur — jakim jest cenzura. Lecz ludzie nauczyli się czytać między wierszami, czytają już i z białych plam.

Słowo drukowane przestało być własnością garstki uprzywilejowanych. Chłopi i robotnicy czytają dużo, czerpiąc tam swoje wskazania.

Dziś jest tysiące spraw, o które trzeba głośno krzyczeć. Słowo dociera wszędzie, a nawet tam, gdzie się nikt nie spodziewa. Ludzie chcą słyszeć o więzieniach, bezprawiach, pacyfikacjach. Przesiąkają wiadomości ze wsi do miast i z miast do wsi.

Dla człowieka, który pisze potrzebna jest wolność, szeroki oddech. To znaleźć może tylko w obozie demokracji.

Po drugiej stronie barykady — to obóz jałowy, opustoszały, nadętych wielkości. Dziś już czas na twardą robotę. Twardo należy stanąć w szeregach robotników i chłopów i wytężając wszystkie siły do walki o wyzwolenie."

Zakończenie odczytu.

Przewodniczący, podziękował referentom za przemówienia.

Na zakończenie odśpiewano Czerwony Sztandar, Międzynarodówkę na cześć frontu demokratycznego i czerwonej Hiszpanii.

ŻYCIE KUTNA.

NOMINACJA.

W dniu 24 grudnia komendant powiatowy P. P. podkomisarz Bolesław Bartosiewicz otrzymał nominację na komisarza.

ODZNACZENIE.

Za działalność społeczną i obywatelską na terenie Kutna w czasie piastowania funkcji przewodniczącej Rodziny Wojskowej została nagrodzona p. pułkownikowa Emilia Sas - Hoszowska srebrnym Krzyżem Zasługi.

WALNE ZEBRANIE CECHU SZEWCÓW CHRZEŚCIJAN.

Odbyło się w lokalu Zw. Rzem. Chrz. przy ulicy Narutowicza 4 walne zebranie Cechu Szewców Chrześcijan.

Zebranie zagaił starszy cechu p. Magnuzka Adam po czym odczytano protokół z poprzedniego walnego zebrania. Sprawozdanie kasowe cechu za rok 1937 wykazało saldo 2 zł 71 gr.

Budżet na rok 1938 zamknięty został ogólną sumą 190 zł 71 gr.

W wyborach do władz na starszego cechu został wybrany po raz drugi p. Magnuzka Adam, na podstarszego p. Rosiak Franciszek, członkami zarządu zostali: Borkowski Józef, Król Walenty i Tomczak Stefan, zastępcą: Goliszewski Władysław.

Do komisji rewizyjnej weszły następujące osoby: pp.: Hubert Franciszek, Kucharski Stanisław i Stachowicz Józef.

Zmarł znany na terenie Kutna działacz społeczny ś.p. Chiewicki. Zmarły był emerytowanym inspektorem PUWZ i honorowym długoletnim prezesem straży pożarnej oraz czynnym członkiem kilku organizacyj społecznych.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz odbyło się w dniu dzisiejszym.

W uroczystości pogrzebowej wzięła udział orkiestra straży pożarnej i poczty sztandarowe organizacyj.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE W KUTNIE.

W dniach 18 i 19 lutego rozegrane zostaną w Kutnie indywidualne mistrzostwa bokserskie wszystkich wag.

Zgłoszenia do 15 lutego przyjmuje sekretariat Związku Strzeleckiego w Kutnie.

POMARAŃCZE KSIĘCIA FAROUKI

Zmysł kupiecki młodego Araba

Z Gdyni donoszą:

Od pewnego czasu na liście gości hotelu „Polska Riwiera" zwraca uwagę: „Książę Abdul Majid Farouki z Jerozolimy".

Kim jest książę Farouki? Co robi w Gdyni? Pytania te, stawiane najczęściej przez płeć piękną, słyszy się często w gdyńskich kawiarniach, w których bywa książę Farouki, młody, wysoki i przystojny brunet.

Książę Farouki znany jednak jest dobrze w sferach kupieckich Gdyni, handluje bowiem... pomarańczami, które sam, bez żadnego pośrednictwa, sprowadza z największych na terenie Palestyny plantacyj, których właścicielem jest jego ojciec. Eksportem pomarańczy do Polski trudni się już od przeszło roku i to z dużym powodzeniem. Np. w ciągu ubiegłego roku sprzedał w Polsce ponad 60 tysięcy skrzynek.

Zresztą o powodzeniu księcia Farouki na polu handlowym mówi najlepiej reakcja wielkich hurtowników żydowskich, w których rękach koncentrował się dotychczas import pomarańcz do Polski.

Ciekawe jest, że handlem pomarańcz książę Farouki zajął się tylko z amatorstwa. Zasadniczo jest słuchaczem wydziału filozoficznego i humanistycznego uniwersytetu w Oxfordzie w Anglii. Studia przerwał tylko na czas krótki. Ma zamiar je później kontynuować.

Podróżując już od wielu lat po Europie, młody Arab posiadł kilka języków. Włada doskonale niemieckim, francuskim, angielskim, hebrajskim, włoskim i innymi. Mówi już nawet (ale jeszcze słabo) po polsku.

Książę Farouki — pochodzi z jednego z najznakomitszych rodów arabskich, a jego przodkowie wywodzą się od... słynnego kalifa Omara.

—oOo—

Nadmierna temperatura w suszarni

przyczyną groźnego pożaru.

ŁÓDŹ, dn. 11 stycznia. — Dziś nad ranem na ulicy Pomorskiej wybuchły dwa poważne pożary niemal równocześnie.

O godz. 4,30 centrala straży zaalarmowana została, że w farbiarni zarobkowej firmy Boruch Gutgold przy ul. Pomorskiej 44 powstał ogień w suszarni. Na miejsce wypadku przybyły plutony 2, 5 i 7 pod kierunkiem naczelników Komorowskiego, Kossa i Górskiego i przystąpiły do gaszenia budynku suszarni, gdzie na parterze zapaliła się farbowana bawełna. Dzięki szybkości akcji pożar został zlokalizowany. Dogaszanie trwało do godz. 5 min. 50.

Równocześnie niemal, bo o godz. 4 min. 37 wezwana została straż do pożaru w domu mieszkalnym nr 50 przy ul Pomorskiej. Tutaj w mieszkaniu M. Frenkla na parterze zapalił się sufit oraz podłoga w lokalu A. Perlińskiego na pierwszym piętrze. Kierownictwo akcji ratunkowej przerzuciło dwa plutony straży z fabryki Gutgolda przy ul. Pomorskiej 44. Pożar w budynku mieszkalnym został ugaszony w ciągu godziny, jakkolwiek zagrażał wielkim niebezpieczeństwem całej kamienicy.

Straty spowodowane pożarem zarówno w fabryce Gutgolda, jak w domu przy ul. Pomorskiej 50 dość poważne.

Jak stwierdziła komisja techniczna przyczyną wybuchu pożaru w farbiarni Gutgolda była nadmierna temperatura w suszarni. Przy ul. Pomorskiej 50 przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodu kominowego.

—oOo—

Polska liczy się z osłabieniem Ligi Narodów

Wczorajsze exposé min. Becka

WARSZAWA, 11.1. — Wczoraj min. Beck wygłosił w komisji spraw zagranicznych exposé o polityce zagranicznej.

Na wstępie min. Beck przypomniał, że Polska wbrew opinii innych pierwsza zawarła dwustronne układy o nieagresji ze Związkiem sowieckim i Rzeszą niemiecką, które nie są uzależnione od żadnej instytucji ani procedury międzynarodowej. Sojusze z Francją i Rumunią nie pozostają w żadnej sprzeczności z paktem Ligi.

Następnie min. Beck omówił wzajemne wizyty najpierw Prezydenta R. P. i króla Karola, ks. Michała, Marsz Rydza - Śmigłego oraz min. Delbosa, min. Sandlera, min. Ake'a i min. Schmidta w Polsce. Podczas koronacji króla Jerzego VI nawiązano równie liczne kontakty z zagranicznymi mężami stanu.

Delegacja polsko - niemiecka z dn. 5.11 1937 uregulowała stosunki po obu stronach granicy w związku z wygaśnięciem ingerencji Ligi Narodów w stosunki polsko - niemieckie.

Z Sowietami stosunki opierają się nadal na pakcie nieagresji z r. 1932.

Podniesienie poselstw w Tokio i Warszawie do rangi ambasad wskazuje na życzliwe stosunki wzajemne między Polską a Japonią. Z państwami bałtyckimi Polska utrzymuje serdeczne stosunki z wyjątkiem Litwy. Ze Stolicą Apostolską łączy Polskę wzajemne zrozumienie.

W końcu min. Beck omówił kryzys Ligi Narodów, który rozpoczął się od chwili, kiedy szereg wielkich mocarstw znalazło się poza jej nawiasem. Liga nie umiała znaleźć właściwej drogi określonej tak przez respekt dla zobowiązań jak i przez zmysł realizmu i przewidywania. Poza tym Liga obciąża pewną grupę państw obowiązkami, podczas gdy inne państwa tych ciężarów nie ponoszą. Sama procedura przedstawia też liczne braki i do załatwienia każdej sprawy stwarzane są komisje i komitety, które nie są zdolne do powzięcia szybkiej decyzji.

Polska poruszyła na forum międzynarodowym żywotną dla siebie sprawę emigracji i surowców oraz współpracy gospodarczej. W ręku Ligi znalazła się sprawa załatwienia przyszłości Palestyny, co ma duże znaczenie dla problemu emigracji żydowskiej.

Osłabienie Ligi wywołuje poczucie zwiększonej odpowiedzialności indywidualnej poszczególnych rządów, z których olbrzymia większość pragnie spokojnego ułożenia warunków egzystencji swych, a co za tym idzie innych narodów.

ŻYCIE PABIANIC

Zajście w restauracji.

PIJANY GOŚĆ WYGRAŻAŁ REWOLWEREM

W dniu onegdajszym do restauracji Jakubowskiego (dawniej Hegenbarta) przy ulicy Zamkowej 1 przybył w stanie pijanym niejaki Woszczyk Alfred, zamieszkały w Pabianicach przy ulicy Bugaj 84. Na zwróconą mu uwagę przez pracownika restauracyjnego Kolmana Woszczyk wyciągnął z kieszeni rewolwer i począł nim grozić Kolmanowi i krzyczeć „Ja cię zabiję"! Zawiadomiono o zajściu policję, która po przybyciu na miejsce, pijanemu osobnikowi broń odebrała, osadzając go w areszcie miejskim do wytrzeźwienia.

PSY BEZ DOZORU.

Pies właściciela domu przy ulicy Bocznej 10 nie trzymany na uwięzi i wałęsający się po ulicy pogryzł 11-letnią Spionek Antoninę, zamieszkałą przy ulicy Brackiej 23. Właścicielowi psa spisano protokół.

POD ZNAKIEM OPŁATKA.

W ubiegłą sobotę odbył się opłatek dla członków i zaproszonych gości w następujących towarzystwach pabianickich: w Związku Rezerwistów, Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości, Stowarzyszeniu „Pochodnia", Związku Legionistów, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan.

Uroczystości opłatkowe odbyły się w lokalach własnych wymienionych stowarzyszeń i zakończone zostały zabawami tanecznymi.

W świetlicy koszarowej komisariatu P.P. przy ulicy Orlicz Dreszera 7 urządzona została choinka dla dzieci Rodziny Policyjnej.

Św. Mikołaj obdarzył zgromadzoną dziatwę podarunkami.

W nadchodzącą sobotę, dnia 15 bm. w Teatrze Miejskim przy ulicy Gdańskiej o godz. 15-ej odegrana zostanie „Jasełka" przez dzieci Rodziny Policyjnej.

WYKRYCIE ZBRODNI.

Do policji pabianickiej zwrócił się mieszkaniec Pabianic Urbach Alter z ulicy Poprzecznej 12 i zakomunikował, że w tych dniach zakupił żelazo, którego pochodzenie wydaje mu się mocno podejrzane. Jako dostawców owego żelaza wymienił dwóch mieszkańców miasta Patykowskiego Mariana (ul. Północna 5) i Kaczmarka Józefa (ulica Żwirki i Wigury 66).

Policja niezwłocznie wdrożyła w tej sprawie dochodzenie i ustaliła, iż rzeczywiście nabyte przez Urbacha żelazo pochodzi z kradzieży, dokonanej w swoim czasie w Szkole Rzemiosł przy ulicy Piotra Skargi 24.

Obu sprawców kradzieży aresztowano.

BÓJKA ULICZNA.

Krzemiński Edmund z ulicy Barucha 22 wspólnie ze swym przyjacielem Poleskim Janem z ulicy Zamkowej 46, będąc w stanie nietrzeźwym pobili na placu Dąbrowskiego przechodzącego tamże Bartosza Jana (Kościelna 18). Obu pijanych osobników zatrzymano w areszcie miejskim do wytrzeźwienia.

Baran Józef z ulicy Kresowej 1 poranił ciężko 17-letniego Stanisława Wieczorka, zamieszkałego przy ulicy Brackiej 54.

Rannego po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego pozostawiono w domu na kuracji, zaś Barana aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji sądu.

UJĘCIE KOLPORTERÓW FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY.

Policja pabianicka ujęła nowych kolporterów fałszywych pieniędzy w osobach: Jana Dwoszewskiego z ulicy Wiejskiej 36, Stankiewicza Franciszka z Karolewa, gm. Górka pabianicka i Grzelikowskiego Władysława z Wincentowa, gminy Dobroń.

Wszystkich ujętych kolporterów osadzono w więzieniu prewencyjnym.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe ul. Gdańska — film szpiegowski p.t. „Tajny plan nr 8".

„Nowości" przy ulicy Kościuszki 14 „Pieśń jej matki" z Martą Eggerth - Kiepurową.

Lekki mróz

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 11. 1. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni poniżej zera. Również minus 6 stopni utrzymało się w ciągu całej ubiegłej nocy. Ciśnienie barometryczne 737 milimetrów. Barometr nie zapowiada zmian. Będzie dość pogodnie i mroźno.

Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

ŻYCIE ZGIERZA

Nowe żądania dozorców domowych

Czy właściciele domów zgodzą się na podwyżkę płac?

Dwa lata minęło od czasu zawarcia umowy zbiorowej w Zgierzu między Związkiem Dozorców Domowych, a Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości. W październiku r. ub. dozorcy umowę wymówili, tak że jej termin minął z końcem 1937 roku.

Obecnie na terenie naszego miasta istnieje stan bezumowny. Związek Dozorców Domowych interweniuje w Inspektoracie w celu zawarcia nowej umowy, a przede wszystkim podwyżki płac. Dotychczasowa umowa zbiorowa dzieliła stawki na 3 grupy z wynagrodzeniem 6, 8 i 10 zł. Obecnie podział ten chcą dozorcy utrzymać, żądając jedynie podwyżki na 8, 10 i 12 zł. Memoriały z tymi żądaniami wysłane zostały do Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości oraz do Inspektoratu Pracy.

W tym stanie rzeczy należy spodziewać się zwołania w najbliższym czasie wspólnej konferencji dla omówienia warunków zawarcia nowej umowy zbiorowej.

URUCHOMIENIE FABRYKI.

Przędzalnia Sacherta po ponownym wydzierżawieniu dawnej spółce zostanie uruchomiona.

W tych dniach wszyscy robotnicy przystąpią do pracy. Zatrudnieni będą nadal wszyscy starzy pracownicy.

DŁUŻSZE WAKACJE ZIMOWE.

Młodzież szkoły powszechnej nr 1 i 2 mieszczącej się w gmachu szkolnym przy ulicy Piłsudskiego, będzie miała nieco dłuższe wakacje zimowe. Przeciągną się one mianowicie do czwartku. Dzieje się to z powodu defektu w centralnym ogrzewaniu.

Należy nadmienić, że podobny wypadek zdarzył się przed świętami Bożego Narodzenia wskutek silnych mrozów i niedostatecznego opalania, co spowodowało zamarznięcie wody w kaloryferach.

Nowy szef O. Z. N.

WARSZAWA. 11. 1. — W dniu wczorajszym płk. Adam Koc wydał okólnik organizacyjny, zawiadamiający o swej rezygnacji ze stanowiska szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego z powodu złego stanu zdrowia. Funkcje swe płk. Koc przekazał w ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego. Oficjalne przekazanie odbędzie się w dniu dzisiejszym. Nowy szef OZN. gen. Stanisław Skwarczyński urodził się w roku 1888 we wsi Wiechrznia pow. Kałuskiego i studiował architekturę na politechnice lwowskiej wraz z bratem ś. p. Adamem, wstąpił do Legionów i brał udział w bojach legionowych jak również w wojnie polsko-bolszewickiej. Gen. St. Skwarczyński ożenił się z wdową po swoim bracie Anną z domu Prądzyńską.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Sąd okręgowy w Ostrowie ustanowił opiekuna nad ks. Michałem Radziwiłłem, lecz wniosek o ubezwłasnowolnienie odrzucił.

(—) Na szosie warszawskiej, na 12 kilometrze od Siedlec wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Jadący z Warszawy do Brześcia autobus pasażerski Wschodniej Komunikacji Samochodowej (Warszawa, Bonifraterska 27), przy mijaniu wozu, na którym siedział śpiący wieśniak wskutek śliskiej nawierzchni zjechał do przydrożnego rowu i przewrócił się.

Spośród pasażerów kilkanaście osób jest rannych, samochód zaś został lekko uszkodzony.

Rannych opatrzono w szpitalu miejskim w Siedlcach.

(—) „Arcybiskup" mariawicki Kowalski, który za deprawowanie młodocianych „mandolinistek" został swego czasu skazany na 4 lata więzienia, opuścił obecnie więzienie w Rawiczu i wyjechał do Warszawy.

(—) Sąd okręgowy w Krakowie zatwierdził konfiskatę „Zmór" Zegadłowicza.

(—) W Wilnie rozpoczął się przed sądem okręgowym proces karny przeciwko członkom Tow. „Fidutia" adwokatom warszawskim, Frydmanowi, Dyrenhausowi, ich żonom Esterze i Ewie, adwokatom wileńskim, Gordonowi i Długaczowi Izaakowi, kupcowi Mordce Grufermanowi i buchalterce Sarze Eleznow, którzy jako przedstawiciele sowieckiego „Kreditbiuro" w Moskwie uzyskiwali pełnomocnictwa sowieckich obywateli na nieruchomości będące ich własnością w Polsce i sprzedawali je za bezcen, zarabiając na tym miliony.

Akt oskarżenia zawiera 130 stronic. Prokuratura zgłosiła 123-ch świadków. Jako świadkowie wystąpią również przedstawiciele ministerstwa skarbu. Oskarżonych broni 8-u adwokatów. Proces potrwa prawdopodobnie dwa tygodnie.

(—) Przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczęto wczoraj rozpatrywanie sprawy będącej wynikiem głośnej swego czasu historii z nielegalnym wydawaniem kart rzemieślniczych.

Na ławie oskarżonych zasiedli 34-letni b. urzędnik starostwa w Koninie — Józef Kaszczyk, 39-letni Wacław Mrowiec, b. urzędnik urzędu przemysłowego I instancji przy Zarządzie m. Łodzi, 45-letni Ryszard Freud b. urzędnik Zarządu m. Łodzi, 55-letni Szlama Lajb Szerman, pośrednik przy wyrabianiu kart, 24-letni Beniamin Szlama Glicensztajn, rzeźnik, 26-letni Abram Hersz Poznański, krawiec, 29-letni Bencjon Weinberg, krawiec, 25-letni Abram Icek Ast, rzeźnik, 24-letni Mordka Józef Akerman, introligator, 24-letni Mendel Goldsztein, stolarz, 26-letni Majer Goldsztein, stolarz, 25-letni Stefan Sudra, cieśla, 39-letni Jakób Lajb Rozenberg, zdun.

Rozprawie przewodniczy s. Wiśniewski, w asyście sędziów Główczewskiego i Niklewskiego, oskarża prok. Wąsowski.

Nielegalne karty rzemieślnicze wydawano za cenę 200 do 500 złotych.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych i część świadków. Dzisiaj nastąpi zakończenie przewodu sądowego.

(—) Wczoraj odbyło się pod przew. prez. Godlewskiego posiedzenie prez. Obyw. Kom. Uroczystości na którym ułożono program obchodu powstania styczniowego w Łodzi w dniu 23 stycznia br

(—) Wczoraj w Łodzi przy ul. Cegielnianej nr 26 rozpoczął swe obrady trzydniowy zjazd ministerialny, poświęcony sprawom zracjonalizowania pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Na zjazd przybył z M.WR. i OP. dyrektor departamentu dr Michał Pollak, naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej w M. WR. i OP. p. Antoni Konewka oraz wizytator ministerialny p. Józef Janiczek. Udział w konferencji zjazdowej wzięli również przedstawiciele kuratoriów i inspektorów szkolnych z terenu 13 większych miast w Polsce, kierownicy oświaty pozaszkolnej w liczbie 21 osób.

Po zagajeniu przez dyrektora dep. Pollaka, referaty wygłosili przedstawiciel Katowic mg. Wawrzon, Lublina — p. Karwowski, Poznania — p. Chorąży i Wilna — p. Wardziak. Środowisko kulturalno - oświatowe w Łodzi scharakteryzował p Dzienisiewicz.

Po obiedzie odbyło się zwiedzanie placówek kulturalno - oświatowych.

Trzy litery na żaglu.

DRAMAT NA JACHCIE.

Szczegóły potwornej zbrodni zboczeńca

San Francisko, w styczniu.

„Okręt-widmo", „Pływający harem", „Statek martwych kapitanów", „Okręt śmierci", „Tajemnica na oceanie" — tak brzmiały tytuły pism amerykańskich w dniach między świętami Bożego Narodzenia a Sylwestrem. Chodzi o osobliwą budzącą wprost grozę aferę prywatnego jachtu żaglowego „Aafje", który dostrzegł przypadkowo pewien lotnik, jak płynął bez kierunku wzdłuż wybrzeży Kalifornii. Na jednym z żaglów nakreślony był węglem znak S. O. S. Lotnik wrócił śpiesznie i zaalarmował łódź patrolującą wzdłuż wybrzeża. Łódź przyholowała żaglowiec do portu San Pedro. Załoga jachtu i pasażerowie przeważnie kobiety, byli zupełnie wyczerpani, napół wygłodzeni i dopiero po kilku godzinach mogli udzielić informacji o strasznej tragedii, jaka się rozegrała na morzu.

W Los Angelos żył niejaki Jack Morgan liczący 45 lat, o którym nie wiedziano wiele. — Twierdzi, że jest byłym oficerem marynarki wojennej, miał podobno jakieś pieniądze i był od kilku miesięcy mężem 17-letniej bardzo pięknej kobiety. Przypadkowo poznał 56-letniego pana Fauldinga, bogatego właściciela wielkiego hotelu w Santa Barbara i jachtu żaglowego „Aafje". Morgan powiedział Fauldingowi, że on i jego żona chcieliby odbyć podróż poślubną i dlatego chętnie przejechaliby się jachtem wzdłuż wybrzeży. Faulding zaaranżował wycieczkę. Wzięli w niej udział: Faulding i jego narzeczona, niejaka pani Turner z ośmioletnim synem. Jack Morgan z żoną i również piękna pielęgniarka Elsie Birdan, która miała czuwać nad młodą panią Morgan. W końcu dwaj marynarze, będący na służbie u Fauldinga.

Podróż odbywała się w wesołym nastroju, Faulding stał dumny przy sterze, pogoda była wspaniała, wszystko zdawało się iść dobrze. — Nagle Morgan zjawił się z oczyma nabiegłymi krwią, z rewolwerem w ręce przed Fauldingiem: „Odejdź w tej chwili od steru, ja jestem teraz kapitanem, wszystko słucha mojej komendy". — Faulding podniósł ze zdumieniem głowę, lecz zanim jeszcze zdołał zaprotestować, padło sześć strzałów i Faulding padł na ziemię. Morgan strącił go pogardliwie kopnięciem nogi do morza. Potem nabił z powrotem rewolwer, wezwał wszystkich na pokład i oświadczył im, że jest teraz panem jachtu i musi wszystkich zamknąć. Wepchnął swo jej żonie do ręki drugi rewolwer i kazał jej strzec drzwi kajuty, w której zamknął obu marynarzy. „Nie wracamy z powrotem — zawołał — lecz popłyniemy gdzieś na morza południowe, gdzie panować będę nad wami wszystkimi".

W ten sposób jacht płynął w nieznaną dal. Na jachcie było mało żywności i zapasów wody, ponieważ podróż była obliczona najwyżej na dwa dni. Morgan skonfiskował wszystko, zawlókł to do swojej kajuty i rozdzielał porcje: dla wszystkich, nie wyłączając żony, kilka keksów i szklankę wody na dzień, dla siebie resztę. Po dwóch dniach wszyscy pasażerowie byli tak wyczerpani głodem i jego groźbami, że uznał za stosowne wypuścić na wolność obu marynarzy. Potem zaczął napadać na kobiety, przy czym omal nie zatłukł na śmierć 8-letniego synka pani Turner ponieważ bronił swej matki. Nie lepiej powiodło się pięknej pielęgniarce. Morgan wezwał ją do swojej kajuty i kazał się jej rozebrać. Pielęgniarka zdjęła pantofle z nóg i ugodziła nimi Morgana w twarz, po czym uciekła. Morgan puścił się za nią w pogoń, ale na pokładzie natknął się na jednego z marynarzy, który ugodził go drągiem żelaznym w głowę. Morgan padł nieprzytomny. Czy był żywy czy martwy? To było wszystkim obojętne. Nawet sama pani Morgan pomogła wrzucić jego ciało do morza.

Teraz wszyscy byli wolni, lecz nie uratowani. Marynarze nie umieli kierować jachtem, keksy były zjedzone, wody nie było, reszta jedzenia była zepsuta, słońce prażyło niemiłosiernie. Minęły dwa dni, wszyscy leżeli bezsilni na pokładzie, jednemu z marynarzy udało się ostatkiem sił nakreślić węglem na żaglu znak „S. O. S.". W owej to chwili zjawił się lotnik.

Policja stwierdziła, że Jack Morgan był osobnikiem karanym wielokrotnie za wymuszenie i usiłowane zgwałcenia, przedtem był marynarzem, potem funkcjonariuszem jakiegoś przedsiębiorstwa w Los Angelos. Skąd brał pieniądze, bo żył na wielkiej stopie, nie wiadomo. Jednemu ze swoich znajomych opowiadał kiedyś, że marzy o awanturniczym życiu korsarza i pragnie popłynąć w towarzystwie kilku kobiet na morze południowe, ażeby stworzyć tam nową rasę ludzi. — W tym celu gotów jest ukraść okręt i zabić tyle ludzi, ile mu będzie potrzeba do urzeczywistnienia swego celu.

Cel swój częściowo osiągnął. Młoda pielęgniarkę zaangażował jedynie w tym celu, ażeby podobnie jak narzeczona zabitego Fauldinga, służyła mu jako jedna z żon jego haremu, jaki chciał założyć na jednej z samotnych wysp morza południowego. I istotnie, po zamordowaniu Fauldinga, skierował jacht na południe.

Młoda żona Morgana znajduje się obecnie pod dozorem policyjnym. Jakkolwiek zeznania jej są wiarygodne, muszą być wyjaśnione jeszcze pewne okoliczności. Oświadczyła ona, że w czasie procesu wyjawi nienormalne skłonności swego męża.

A. W.

Orgie 14-letniej żydówki

Likwidacja szajki młodocianych włamywaczy

W kronice kryminalnej Gdańska młodociani zaczynają zajmować coraz częściej i coraz wybitniejsze miejsca. Świeżo ujęto szajkę młokosów liczących po 14, 17 i 18 lat, którzy dokonali zuchwałych włamań, przehulawszy w dodatku zdobyte pieniądze w nocnych lokalach.

Celem zoapatrzenia się w narzędzia do włamywania, dokonali oni włamania do składu towarów żelaznych Beckera i skradli tam 3 maszynki wiertnicze, a także i do szopy miejskiego zakładu elektrycznego, skąd skradli elektryczną maszynkę wiertniczą. Przy włamaniach tych wybitną rolę odgrywała 14-letnia uczenica i córka „bożniczego" synagogi przy Reitbahn, U. Warner, która też brała udział w orgiach w lokalach nocnych, nie zdradzając się wyglądem ani zachowaniem się swoim wcale tak młodego wieku. Zostanie ona osadzona w zakładzie wychowawczym. Dwaj jej towarzysze —włamywacze, 18-letni Heinz Witzke i Reinhold Walter, obaj terminatorzy, zostali osadzeni w areszcie.

Jednocześnie aresztowano 33-letniego B. Piotrkowskiego, który młodocianym włamywaczom, udzielał lekcji włamania i pobierał „prowizję".

Kuna zagryzła dziecko w wózku

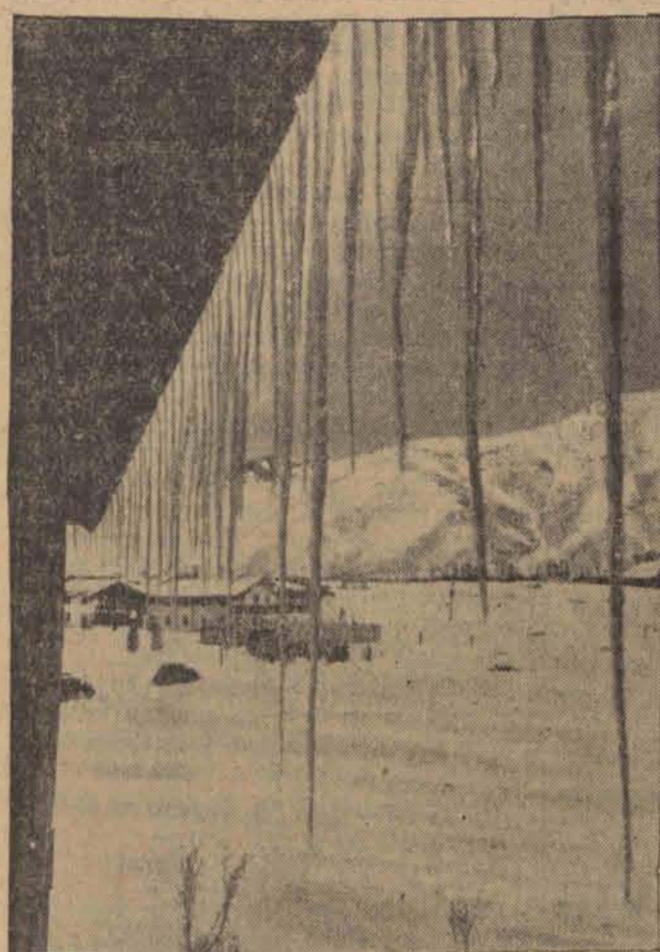
Rozwścieczone zwierzę usiłowało zaatakować matkę

Anglia nie jest krajem dzikich zwierząt drapieżnych. Ostatniego wilka zabito tam bodaj, czy nie na początku XVIII stulecia. Tak samo wyniszczono wszystkich małych drapieżców jak kuny, tchórze itp. Gdzieś tam w wysokich górach szkockich jeszcze się kuny spotyka, ale w reszcie kraju nikt takiego zwierzęcia, jak twierdzi Daily Mail nie widział od lat 50.

Mimo to pięciomiesięczna Julia Frankel zapłaciła życiem swe spotkanie z kuną w hrabstwie Sussex w miejscowości Wadhurst. Jak co dzień dziecko spało w swym wózku w ogrodzie. Pewnego dnia matka p. Joyce Frankel zwabiona krzykami dziewczynki pośpieszyła do niej i znalazła ją ze skaleczeniami na twarzy. Zamiast zabrać dziecko od razu, pośpieszyła do telefonu, aby przywołać doktora. Gdy wróciła po raz drugi zastała wielką kunę ssącą krew ze szyi dziecka. Matka odpędziła zwierzę i porwała dziecko w ramiona, unosząc je do domu. Kuna była tak rozżarta, że próbowała atakować kobietę.

W ciągu następnych nocy kuna krążyła dokoła willi, jak gdyby w poszukiwaniu odebranego jej łupu. W rezultacie ogrodnikowi udało się zwierzę zastrzelić. Małą Julię zabrano natychmiast do szpitala, gdzie opatrzono jej liczne rany na twarzy i szyi. Mimo pomocy lekarskiej, na skutek dużego upływu krwi dziecko wkrótce zmarło.

„Przybyliśmy tutaj przed pięciu miesiącami, aby cieszyć się spokojem i ciszą wsi. Ja, mój mąż i mój dwuletni synek—oświadczyła pani Joyce Frankel — wyprowadzimy się stąd tak prędko, jak- to tylko będzie możliwe".



Amerykańskie Zakopane.

Miejscowość Sun Valley w stanie Idaho staje się ośrodkiem sportów zimowych Ameryki.

ST. Ą. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 58

Artur, natomiast, pozostał w gorszym humorze. Nie z powodu wizyty Doda. Bynajmniej, nie przejął się nią, a podstępne słowa kuzyna przyjął za dobrą monetę, sądząc, iż Świtomirski pragnie z nim nawiązać poprawne stosunki. Ale, wizyta ta przypomniała mu przyszłe małżeństwo, napawające go wstrętem i znów się zasmucił. Jakiż był sposób wykręcenia się od związku z Izą? Chwilę zastanawiał się nad tym, czy nie napisać do Korskiego, prosząc o radę, ale wnet uświadomił sobie, że jego „sobowtór" nie udzieli mu żadnej rady, a odpowie zapewne, że ma się stosować we wszystkim do woli ordynata. O tym, Artur sam wiedział...

Był więc mocno markotny, a ponury ten nastrój potęgowała jeszcze ta okoliczność, że zawiodła go jedyna istota, z jaką mógł szczerze porozmawiać w Warszawie.

Tu musimy zdradzić pewną tajemnicę Artura i cofnąć się nieco wstecz. Bohater nasz myślał o Ziucie.

Zaraz następnego dnia po swej wizycie u Świtomirskiej, zapragnął porozumieć się z nią, a chcąc ją przebłagać za kilkudniowe milczenie postanowił posłać jej piękny bukiet.

Bukiet został dyskretnie nabyty przez lokaja Jana, a ponieważ Artur znał adres kierowniczki działu krawieckiego „Elwiry" — wydelegował służącego wieczorem — wiedział, że o tej porze Ziuta bywała w domu — aby doręczył ten bukiet z odpowiednim bilecikiem, w którym prosił o wyznaczenie mu spotkania.

Sądził, że Ziuta bardzo ucieszy się z tego dowodu pamięci, lecz oczekiwało go rozczarowanie.

Służący powrócił z bukietem i głupią miną.

— Pani nie przyjęła kwiatów! — wyrzekł zażenowany, unikając wzroku Darskiego.

— Nie przyjęła? — zdziwił się. — Dlaczego? Czy nic nie powiedziała?

— Owszem! Ta pani powiedziała, że bardzo prosi, aby jaśnie pan więcej nie przysyłał jej ani bukietów, ani listów!

Artur zrobił się czerwony, jak rak i kazał służącemu wrzucić piękny bukiet do śmietnika. Nie wiemy, czy Jan spełnił to polecenie, czy z kolei ofiarował kwiaty jakiejś swej najdroższej — w każdym razie wspaniała wiązanka zniknęła sprzed oczu Artura.

— Przewraca się w głowach tym krawcowym! — myślał ze złością. — Tiens.. tiens... taka obrażona za „Europę" i za to, że nie odezwałem sie do niei przez dwa dni..

Despekt, jaki go spotkał ze strony Ziuty, przypisał swemu zachowaniu się w restauracji hotelu „Europejskiego" kiedy pod wpływem wiadomości o swym sobowtórze, przestał jej prawić czułe słówka a nawet pożegnał ją dość ozięble. Czy był to dostateczny powód, aby wyrządzić mu afront podobny, szczególniej gdy zwracał się pierwszy?

Poczuł się również dotknięty i postanowił nie odzywać się do Ziutki. Ale wszelkie postanowienia Artura trwały krótko i po upływie kilku dni — zbiegło się to z wizytą Doda — zapomniał o swej urazie i znów zapragnął ją zobaczyć. Jeśli nie przyjęła bukietu i listu, przesłanych przez służącego, może okaże się uprzejmiejsza podczas osobistej z nim rozmowy.

Toteż, zaraz po odwiedzinach Świtomirskiego, zbliżył się do telefonicznego aparatu, a ponieważ nie tylko wiedział, gdzie Ziuta zamieszkuje, ale również pracuje, łatwo odnalazł w książce numer firmy i nakręcił go na tarczy.

Zbiegiem okoliczności, sama odebrała telefon i posłyszał jej głos.

— Panno Ziuto! — ucieszył się szczerze. — Jak to dobrze, że panią zastaję. Przykrość wyrządziła mi pani..

— Kto mówi? — przerwała ozięble.

— Nie poznaje mnie pani? Darski...

— Kto?

— Ja... Artur Darski...

— Dziwię się pańskiej bezczelności — powoli i ostro padały słowa — aby po tym wszystkim jeszcze zwracać się do mnie...

— Cóż takiego zrobiłem?

— Powinien pan wiedzieć najlepiej i proszę, żeby pan raz na zawsze wykreślił mnie z listy swoi h znajomych!

— Ależ, panno Ziuto...

Nie zdążył dokończyć zdania, gdyż w tej chwili Ziuta położyła słuchawkę, przecinając rozmowę.

— Do diabła! — zaklął. — Czegóż ona taka wściekła? Muszę to wyjaśnić koniecznie...

Zirytowany, powtórnie połączył się z „Elwirą", chcąc zmusić Ziutę do wyjaśnień. Miast głosu Ziuty, posłyszał obcy kobiecy głos, który mu oświadczył dość niegrzecznie, że kierowniczka pracowni krawieckiej jest zajęta i nie podejdzie do telefonu.

— Nie będę więcej się kompromitował! — mruknął, odchodząc od telefonicznego aparatu i postanawiając nie zwracać się do Ziutki.

Pojmujemy teraz, dlaczego nasz bohater krążył zły i markotny po pałacu, a z tymi uczuciami łączyło się znudzenie. Nie nawykły od dzieciństwa do pracy, nie potrafił teraz znaleźć sobie zajęcia i nie ciekawiły go nawet romansy francuskie, znalezione w bibliotece pałacowej.

A w ślad za tą nudą szło coś, po stokroć gorszego.

— Ach, żeby tak wypić kieliszeczek! — zaświdrowało w nim raptem głęboko utajone pożądanie.

Wnet odpędził od siebie tę myśl, gdyż tkwiły mu jeszcze w pamięci ostrzeżenia, udzielone przez lekarza w sanatorium.

Odpędził i reszta dnia upłynęła mu szaro, lecz spokojnie. Mniej spokojnie natomiast spał w nocy i trapiły go jakieś dziwne sny. Nazajutrz obudził się rozbity i osłabiony.

— Źle się czuję! — stwierdził.

Był to stan zwykły niewyleczonych ostatecznie alkoholików, stan poprzedzający recydywę, groźną, o ile w porę nie zostałaby opanowana. Nic dziwnego. Artur musiał dotychczas walczyć i trzymały go nerwy. Ale, gdy ta walka, jak mu się wydawało, zakończyła się szczęśliwie „zamiana" odbyła się bez przeszkód, nie groziło żadne niebezpieczeństwo, a nawet Świtomirski ofiarowywał swą przyjaźń — nerwy rozluźniły się, a słaby, zatruty alkoholem organizm żądał zwykłej podniety.

— Kieliszeczek postawiłby mnie na nogi! — mruknął, ociężale podnosząc się z łóżka.

Miał jednak na tyle rozsądku jeszcze, że sam przeraził się tego.

— Oszalałeś, Arturze! — mało nie krzyknął głośno, wściekły na samego siebie. — Jeden kieliszeczek.... później drugi... a potem katastrofa... Wiesz chyba najlepiej, że nic pić nie wolno!

Wraz z tym oburzeniem ogarnął go lęk, czy długo potrafi się przeciwstawić ogarniającej go pokusie. Wiedział, że daleko było do końca kuracji, że zwolniono go z zakładu, powodując się wyjątkowymi okolicznościami i że doktór wyraźnie nadmienił, że najlepiej zrobi, jeśli stale przebywać będzie pod opieką lekarską. Tak też należało uczynić i gdy odradzał się w nim znów ten pociąg do picia, zawezwać czym prędzej lekarza, choćby tego z sanatorium i rozpocząć kurację, pozorując to przed wujem inną nerwową chorobą. Drogę miał ułatwioną, gdyż ordynat mniemał, że jest cierpiący — a podobne leczenie odwlokłoby małżeństwo ze Świtomirską.

Szef armii angielskiej narciarzem.



Nowy szef angielskich sił zbrojnych generał wicehrabia Gort przebywa obecnie w Szwajcarii, gdzie uprawia z zapałem sport narciarski.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W dniach najbliższych zostanie wprowadzony w życie zakaz używania w Warszawie głośnej sygnalizacji samochodowej w ciągu całej doby. Zarządzenie to nie anuluje przepisów Min. Komunikacji, które głoszą, iż sygnalizacja dźwiękowa może być stosowana w wypadkach koniecznych. Natomiast celem jego jest ostateczne zlikwidowanie anarchii jaka w tej dziedzinie do niedawna wszechwładnie panowała w Warszawie. Rzucone przed kilku miesiącami hasło — zaprzestania głośnego sygnalizowania — znalazło duże zrozumienie wśród ogółu kierowców warszawskich i zostało ono już zrealizowane w dziewięćdziesięciu procentach. A więc zarządzenie, które wkrótce wejdzie w życie dotyczy w istocie niewielkiej grupy specjalnie opornych szoferów, którzy pozostali głusi na wszelkie nawoływania, perswazje i argumenty. W związku jednak z oficjalnym ustabilizowaniem „cichego" systemu jazdy trzeba zwrócić uwagę, iż ma on przede wszystkim na celu zwiększenie bezpieczeństwa na jezdni. Głośne sygnalizowanie zostało już całkowicie zdyskwalifikowane we wszystkich wielkich ośrodkach ruchu ulicznego. Bowiem stosunek „głośności" sygnałów samochodowych od zakresu istotnej potrzeby ich słyszalności jest zazwyczaj rażąco dysproporcjonalny. Wywodzi się on raczej z zasady rywalizacji i niedemokratycznej tendencji zagłuszania i przekrzykiwania się wzajemnie, nie zaś z chęci osiągnięcia właściwego celu. Boć przecież sygnały rozlegają się na całej ulicy, — wzdłuż i wszerz, na podwórzach i wolnych przestrzeniach pomiędzy domami — zamiast aby ograniczały się do niewielkiego odcinka ulicy, na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, całkowicie wystarczającej do opanowania wozu. W rezultacie powstaje na ulicy zupełnie zbędny tumult, który przechodnia oszałamia i dezorientuje, zaś sygnał, który ma na celu zapobiegać wypadkowi, niejednokrotnie wypadek prowokuje.

Krateczki.

O ASIE, WIKTORKU i o smutnym wtorku

Strasznie to rzewna historia i długo wahałem się, czy opowiedzieć ją tutaj, obawiałem się bowiem, że rzęsiste łzy czytelnika, a zwłaszcza czułej na ludzką i na zwierzęcą niedolę czytelniczki zaleją całą gazetę. Strasznie to rzewna historia i mnie samego żałość dziwna ogarnia, gdy sobie ją przypomnę.

Rzewna to historia i, jak wszystkie rzewne historie, zaczęła się zupełnie niewinnie i żadne znaki na niebie ani na ziemi nie przepowiadały jej nadejścia. Słońce świeciło jasno i mrozik szczypał namiętnie a lubieżnie policzki przechodniów płci obojga, co źle świadczy o niezdrowych skłonnościach mrozu. Śnieg skrzypiał pod nogami... nie, śnieg nie skrzypiał, gdyż dozorcom nakazano natychmiastowe usuwanie śniegu. Poza tym zaś śnieg w ogóle tego dnia nie padał i dlatego nie mógł skrzypieć.

Historia niemniej jednak była rzewna. Poszło o psa. Olek przyleciał do kawiarni i zachłystując się z oburzenia i mroźnego powietrza, zaczął opowiadać:

— Powiadam wam, to była potworna historia! Mieli pięknego psa, doga, powiadam wam, cudo nie pies, strasznie go lubię, taki strasznie miły pies, dog, w pręgi dog, i zagłodzili go! Straszni ludzie!

— Ale co, jak, gdzie? O co chodzi?

— Ach, taki strasznie miły pies! Strasznie go lubię...! Sąsiedzi na górze kupili sobie doga. Duży dog, półtoraroczny, i dawali mu dziennie pół suchej bułki i szklankę herbaty... pies naturalnie był głodny i wył, służąca uderzyła go, pies ugryzł służącą i w nocy biednego psa wyrzucili na ulicę... powiadam wam wygłodzony nieludzko, sama skóra i kości, taki strasznie miły pies... musimy go odkarmić.

Wszyscy naturalnie litowali się nad psem, że to skandal i świństwo, że psa trzeba odkarmić i oddać w dobre ręce, wypito pod biednego psa parę butelek wódki i jedną wina, wreszcie pani Irena rozczuliła się i wzięła psa, który wabił się As, do siebie.

Mąż wprawdzie twierdził, że pies jest nierasowy, że może kiedyś spał koło doga, ale sam dogiem nie jest, że ma uszy nieprawidłowe, że ich obje z kretesem, bo to tylko skóra i kości, ale pani uroniła kilka łezek, wszyscy się wzruszyli i — As został na nowym mieszkaniu na „dokarmienie".

Minęły dwa tygodnie. Spotykam nowych opiekunów Asa. Pies rzeczywiście wypiękniał i wyprzystojniał, jak ta lala. Tłusty, wielki, rusza się z gracją, boki pełne, brzuch wzdęty, za to opiekunowie! Pożal się Boże... skóra i kości.

— Bójcie się ludzie Boga, co się z wami stało? Chorowaliście?!

— Nie... to tylko pies...

— Jak to pies?

— No, odkarmialiśmy go. Na obiad, zanim zabraliśmy się do jedzenia, As już wszystko zjadł: wykradł z kuchni. Na kolację zamykaliśmy go w przedpokoju, ale tak długo ciskał swoim wielkim cielskiem o drzwi, że lokatorzy zaczęli się buntować i musieliśmy go wpuszczać do pokoju. W pokoju znowu nie pozwalał nam nic jeść. Sam wszystko zżera. Gdy które z nas chciało coś wziąść do ust, warczał i rzucał się na nas. Trzeba mu było ustąpić. Od czasu do czasu udaje nam się zostawić go podstępem w mieszkaniu i wtedy sami idziemy do restauracji na obiad. Ale As, jeśli nie dostaje tyle żarcia ile chce, zaczyna tak przeraźliwie wyć, że gospodarz zagroził, iż nam wymówi mieszkanie, więc dajemy mu... Nie masz pojęcia, ile ta bestia dziennie zjada! Mam już u rzeźnika dług na sto złotych... mleczarka wystąpiła do sądu... komornik zapowiedział swoją wizytę... rujnuje nas...

Złożyłem swoje serdeczne kondolencje, poklepałem Asa po grubym karku i znowu straciłem z miłym psiaczkiem kontakt.

Przypomniał mi się dopiero w sądzie.

DOG.

Wiktor R. ma doga, który wabi się As. Prócz doga, R. posiada sąsiada z domu przy Alei Kościuszki, Wacława L. Pewnego wtorkowego dnia L. spotkał na ulicy Asa w momencie, kiedy wracał do domu (Wacio wracał) z kiełbasą. L. udawał, że chce Asowi dać do zeżarcia paczkę, w ostatniej chwili jednak zamiast paczki podsunął mu pod pysk palec. Asa początkowo te karesy bawiły, wreszcie jednak znudził się i w braku kiełbasy, ugryzł Wacia w palec.

Wacio krzyknął, oburzył się, protokół, sprawa — i Wiktorek skazany został na 10 złotych grzywny lub dzień aresztu.

As zrobi jeszcze wielką karierę sądowo - literacką.

Jerzy Krzecki.

Zbrodnia w pokoju bilardowym

2 lata więzienia za przekroczenie obrony koniecznej.

Z Przemyśla donoszą:

W Sądzie Okręgowym w Przemyślu rozegrał się epilog głośnej sprawy zabójstwa na osobie robotnika transportowego Dziuby w szynku przy ulicy Mickiewicza.

Dnia 26 lipca wieczorem przyszło do szynku Freifelda kilku mocno już podpitych młodzieńców, którzy zajęli pokój bilardowy i poczęli obficie raczyć się piwem i wódką. Kiedy towarzystwo było już mocno pod gazem, doszło między młodzieńcami, z jakiegoś błahego powodu, do kłótni, a następnie do bójki. Równocześnie w sąsiednim pokoju znajdowało się kilku robotników transportowych, którzy słysząc odgłosy toczącej się w pokoju bilardowym bójki, pośpieszyli, by rozdzielić walczących. Wywiązała się wielka bitwa, w czasie której jeden z robotników, Jan Dziuba, pchnięty nożem, padł nieżywy na ziemię. Pod zarzutem zabójstwa na osobie Jana Dziuby, aresztowany został jeden z uczestników bójki, niejaki Józef Chomko, podczas gdy dalsi współuczestnicy bójki: Józef Cholewka, Józef Litwin, Mieczysław Cap, Kalman Berger, Kazimierz Borowski i Paweł Choma przytrzymani zostali przez policję jedynie jako współuczestnicy bójki. Prokurator oskarżył też Chomkę o zabójstwo, zaś jego współtowarzyszy o udział w bójce.

Na rozprawie Chomko tłumaczył się, że napadnięty przez Dziubę, w obronie własnej, gdy go Dziuba dusił za gardło, użył noża. Inni oskarżeni zaprzeczyli zupełnie winie.

Sąd w wyniku przeprowadzonej rozprawy ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego Józefa Chomkę za przekroczenie obrony koniecznej na dwa lata więzienia.

—oOo—

Czy zakochana pielęgniarka odzyska 5000 złotych?

Ze Stanisławowa donoszą:

Romantyczna historia miłosna 15-letniej dziewczyny znalazła obecnie swój bardzo prozaiczny epilog w postaci... doniesienia karnego przeciw ukochanemu. — Jeszcze w roku 1918, w czasie zawieruchy wojennej, córka leśniczego z Jasienia, 15-letnia Helena Białoszycka, zbiegła wraz z rodzicami przed okupacją rosyjską do Stanisławowa. Na dworcu wśród tłoku, Białoszyccy stracili córkę z oczu i wyjechali sami do Czechosłowacji, młoda dziewczyna zaś przypadkiem zabłąkała się do pociągu żołnierskiego. Piękna dziewczyna wpadła w oko żołnierzom, którzy zaczęli się do niej natarczywie umizgać.

Z opresji wyratował ją młody porucznik austriacki, Franciszek Wójcik, w którym dziewczyna zakochała się na zabój i którego nie odstępowała, aż do czasu upadku monarchii austriacko - węgierskiej. Po rozstaniu z ukochanym, Białoszycka wyjechała do Czechosłowacji, gdzie w Morawskiej Ostrawie przez wiele lat pracowała w charakterze pielęgniarki. Przed dwoma laty powróciła do Polski i wszczęła starania o odzyskanie adresu Wójcika.

Po dłuższym czasie udało jej się dowiedzieć, że Wójcik jest urzędnikiem w przemyśle naftowym, poza tym ma żonę i czworo dzieci. Białoszycka pojechała do Bitkowa i po rozmowie z ukochanym oboje doszli do przekonania, że powinni się pobrać.

Białoszycka wręczyła nawet Wójcikowi, celem przeprowadzenia rozwodu, pięć tysięcy złotych. Ostatnio stosunki między Wójcikiem a Białoszycką popsuły się, a ta ostatnia wystąpiła do prokuratury z doniesieniem przeciw Wójcikowi o wyłudzenie pięciu tysięcy złotych.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 11 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)

I inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Złoto i porcelana" — obrazek słuchowiskowy
16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Kolędy śpiewane na Śląsku — audycja muzyczno - słowna (z Katowic)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Dolina Galilejska — odczyt (z Poznania)
17.15 Koncert orkiestry Policji Państwowej
17.50 W lodowych okowach Bałtyku — pogadanka (z Krakowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Nieśmiertelne książki": „Nibelungi"
19.30 „Muzyka w masce"
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Nędza uszczęśliwionego" — opera w 2-ch aktach
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.35 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Utwory na fortepian solo i z orkiestrą (płyty)
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Piosenki w wykonaniu Gustawa Messera —
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 Pieśni solowe — płyty
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

ŚRODA, 12 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci star.
16.00 Skrzynka językowa
16.15 Potpourri operetkowe w wykonaniu orkiestry wileńskiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Piechota w walce z czołgami — odczyt
17.15 Recital śpiewaczy Lorenzo Conati (baryton)
17.50 Obrona konieczna — pogadanka (ze Lwowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka lekka — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Imieniny pani Cecylii" — obrazek obyczajowy z powieści Stefana Otwinowskiego „Marionetki" — recytacja prozy
19.20 Pieśni zaściankowe w wykonaniu Krystyny Krehelskiej — z Wilna
19.35 Wartość życia ludzkiego — odczyt
19.50 Rękopisy Chopina w Bibliotece Narodowej w Warszawie — wygłosi Juliusz Kaden - Bandrowski
20.05 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego (fortepian)
21.35 Koncert europejski z Holandii
22.40 Muzyka z płyt
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z „Lalki" — Bolesława Prusa
15.10 Utwory wiolonczelowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Muzyka z płyt
18.40 Audycja strzelecka
18.55 Odczytanie programu
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu łódzkiego kwartetu Schrammla
20.30 Felieton pt. „Kilka słów o wychowaniu dziecka"
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

P. COLLIN.

„Myszka"

— Proszę pani — rzekła młoda blondyneczka do akuszerki, w której „zakładzie" miała przebyć krytyczne dni przyjścia na świat swego potomka — ja jestem uczciwą kobietą, chyba pani w to nie wątpi?

— Z pewnością droga pani. Wszystkie moje klientki są uczciwymi kobietami. Sądzę, że i pani nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego? — odpowiedziała uprzejmie akuszerka.

— Oczywiście. Muszę jednak pani coś wyznać: istnieje wielu młodych ludzi, którzy mi nadskakują, a mój mąż jest strasznie zazdrosny.

— Ktoby to pomyślał! No, no!

— Właśnie. Jest on do tego stopnia zazdrosny, że jeżeli dziecko, które ma przyjść na świat nie będzie do niego podobne, jest zdolny zrobić coś strasznego.

— Na przykład?

— Nawet.. zabić mnie.

— Aż tak?

— Niestety. A więc ponieważ do pewnego stopnia cenię jeszcze swoje życie, trzebaby, aby moje dziecko było podobne do mego męża. I tu dużo już zależy od pani.

— Ode mnie? W jaki sposób?

— Ależ tak. Zaraz to pani wytłumaczę. Mąż mój ma na plecach, w okolicy karku, coś, w rodzaju znamienia. Bardzo brzydką zresztą „myszkę" brązowego koloru i dość dużych rozmiarów. Wszyscy jego przodkowie mieli taką samą „myszkę" w tym samym miejscu. Zdaje się, że to jest dziedziczne. A więc droga pani, jeżeli dziecko, moje miałoby to znamię na plecach, mąż mój nie miałby nic do powiedzenia, nieprawdaż? Nie mógłby zaprzeczyć ojcostwa. Ponieważ mój mały prawdopodobnie nie będzie posiadał tej dziedzicznej „myszki", pani będzie musiała postarać się o to, aby ona znalazła się na swoim miejscu.

— Sądzi pani, że byłoby możliwe?..

— Ależ oczywiście, dla tak zręcznej kobiety jak pani, nie ma nic łatwiejszego. Zasięgnęłam informacji co do tego u lekarza. Za pomocą podrażnienia skóry elektrycznym aparatem wywołać można coś w rodzaju dużego bąbla, po czym zaś, napuściwszy pod skórę trochę jodyny, przyciemnić go na kolor brązowy. Zresztą niech pani nie udaje... Wie pani przecież lepiej ode mnie, jak się to robi. Będę pani nieskończenie wdzięczna...

— Ależ mąż pani zechce prawdopodobnie zobaczyć dziecko natychmiast po urodzeniu...

— Właśnie, że nie. Przewidziałam wszystko z góry. Ponieważ mąż mój jest bardzo nerwowy, dwaj nasi przyjaciele postarają się zatrzymać go w biurze, pod pretekstem oszczędzenia mu niepotrzebnych wzruszeń. Sądzę, że 24 godziny wystarczą pani w zupełności do „stworzenia" najprawdziwszego pod słońcem, znamienia.

„Doniosłe wydarzenie" miało miejsce pewnego ranka, o 8-ej godzinie. Po pewnym czasie młoda matka zapytała.

— Córka, czy syn?

— Córka.

— Blondynka?

— Nie. Brunetka.

— A znamię jest?

— Niestety nie ma.

— A więc musi się pani wziąć do dzieła.

— Postaram się.

— Zrobi to pani przy mnie. Wskażę pani miejsce na plecach.

Po pół godzinie akuszerka przyniosła maleństwo świeżo wykąpane i owinięte w czyste prześcieradło.

Och! Gdy młoda matka je zobaczyła!.. Poczęła płakać i trząść się na całym ciele! Z jakiego powodu? Z radości? Z rozpaczy? Sama nie wiedziała tego na razie.

— Och! moja dziecino! Mój najdroższy skarbie! — zawołała, pokrywając pokrywając pocałunkami drobne, różowe ciałko.

I wtedy zrozumiała, że płakała z radości, z nadmiaru miłości!

Akuszerka tymczasem przygotowywała się do operacji. Wyjęła jakiś flakon z czerwoną etykietą, cieniutki nożyk, watę i szczypce, wreszcie, obnażywszy plecy dziecięcia, zapytała:

— W którym miejscu mam zrobić znamię?

Młoda matka szukała przez pewien czas odpowiedniego miejsca, wreszcie wskazała.

— Tutaj

Akuszerka włożyła okulary, wzięła błyszczący szpiczasty nożyk i zrobiła małą rankę na skórze.

W tej chwili jednak rozległa się żałosna skarga niemowlęcia, skarga młodej duszyczki, która cierpi po raz pierwszy... Młoda matka zadrżała. Głos jej dziecka! Głos tej niewinnej istotki, którą ona sama pozwoliła skrzywdzić!

— Co pani jej robi? — krzyknęła.

— Ależ przecie pani sama kazała...

— Pani ją zabije! Dość! Dość! Na litość Boską! Proszę mi ją oddać! Chodź, mój aniele!

I pod działaniem instynktu macierzyńskiego, młoda kobieta odebrała swe dzieciątko z rąk akuszerki, przycisnęła je do piersi i ucałowała gorąco. Po czym jednym ruchem ręki odrzuciła precz wszelkie przybory, którymi miano torturować jej małą córeczkę.

— Ależ droga pani... Czyżby pani zrezygnowała ze znamienia?

— Oczywiście!

— A mąż pani?

— Więc cóż? Niech mnie zabije, jeśli będzie chciał! Żeby tylko ona żyła, moja ukochana córeczka, mój skarb jedyny! Nie płacz kochanie! Ta brzydka pani nie zrobi ci już krzywdy!

Akuszerka przyglądała się z podziwem pięknej grupie, złożonej z jasnowłosej mamusi i czarnowłosej córeczki.

— Ma pani rację — rzekła wreszcie — nie ma na świecie nic droższego ponad to...

Następnego dnia wpadł jak bomba mąż blady, z rozwichrzoną czupryną. Wzrok mu się rozjaśnił, gdy zobaczył, że żona jego jest już zdrowa. W tej samej chwili zauważył jednak czarne włosy dziecka, podczas, gdy on był blondynem. Zdenerwowanym ruchem odkrył kark dziewczynki.

— Ach! — rzekł — nie ma jej!

— Czego, proszę pana? — spytała akuszerka z obojętną miną.

— „Myszki" na plecach. Mam na karku brązowe znamię, tak, jak wszyscy moi przodkowie. Byłbym szczęśliwy, gdyby i ta mała posiadała ten rodzinny znak.

— Ona go też miała! — zawołała sprytna kobieta. Ale ja umyślnie go zcięłam?

— Wydawało mi się to bardzo brzydkie, szczególnie u dziewczynki... Zdawało mi się, że zrobię dobrze, usuwając to niepotrzebne znamię... Gdybym była wiedziała, że panu na tym tak zależy...

I zwracając się do matki, która cała wpatrzona w swe dzieciątko, nie słyszała nawet, co się do niej mówi.

— Dlaczego mi pani nie powiedziała, że ta mała „myszka" jest taka ważna? — Czy to prawda, proszę pani? — zapytał małżonek.

— Czyżby pan wątpił w prawdę mych słów? Niech pan w takim razie spojrzy: jeszcze widać ślad cięcia na skórze...

Mąż już nie wątpił. Ucałował serdecznie swoją żonę i rzekł:

— Dziękuję ci kochanie. Dałaś mi śliczną córeczkę. Nazwiemy ją Myszką, dobrze?

N.

SPORT.

Druga część międzynarodowych mistrzostw Polski akademików. Uroczyste otwarcie zawodów.

W dniach 14 do 16 bm. odbędzie się we Lwowie druga część międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich Polski. Pierwsza część w kombinacji alpejskiej, jak wiadomo, odbyła się w Krynicy. We Lwowie odbędą się obecnie międzynarodowe zawody w kombinacji norweskiej. Organizatorem tej imprezy jest sekcja narciarska Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie. Protektorat nad zawodami objęli: minister spraw zagranicznych Józef Beck i minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Świętosławski. Poza tym w komitecie honorowym zasiadają przedstawiciele władz, rektorzy wyższych uczelni lwowskich, kuratorzy stowarzyszeń akademickich i t.d.

W tegorocznych mistrzostwach akademickich w kombinacji norweskiej zapowiedzieli swój udział zawodnicy z Austrii, Finlandii, Łotwy, Norwegii, Niemiec, Rumunii Szwecji i Węgier.

Polska będzie reprezentowana przez wybitnych zawodników ze wszystkich ośrodków akademickich Polski.

Uroczystości otwarcia zawodów nastąpią w dniu 14 bm. wieczorem w sali Colegium Maximum U. J. K.

Dnia 15 bm. odbędzie się na Pohulance bieg na 16 km otwarty i do kombinacji.

W niedzielę odbędzie się konkurs skoków otwarty i do kombinacji na skoczni P.T.T. w Brzuchowicach. Tego samego dnia wieczorem nastąpi zamknięcie części oficjalnej zawodów oraz rozdanie nagród.

Poza częścią oficjalną odbędzie się w dniach od 17 do 19 bm. kombinacja alpejska w Sławsku jako część nieoficjalna mistrzostw.

W poniedziałek, dnia 17 bm. rozegrany zostanie bieg zjazdowy pań i panów, a w dniu następnym slalom pań i panów.

Wszystkie sporne kwestie piłkarskich mistrzostw świata zostały wyjaśnione.

W San Remo odbyły się dwudniowe obrady międzynarodowej federacji piłkarskiej w sprawie organizacji piłkarskich mistrzostw świata. Na zebraniu zapadły decyzje we wszystkich spornych kwestiach, dotyczących organizacji mistrzostw.

Najważniejsza kwestia — sprawa udziału Argentyny w rozgrywkach została rozstrzygnięta w ten sposób, że z Południowej Ameryki dopuszczona zostanie jedynie Brazylia, ponieważ państwo to zgłosiło się w terminie. Argentyna zostanie dopuszczona do finału dopiero po rozegraniu spotkania ze zwycięzcą strefy środkowej Ameryki.

Spotkanie to ma się odbyć dnia 29 maja w Europie w niewyznaczonej dotychczas miejscowości. Równocześnie międzynarodowa federacja zażąda od państw środkowej Ameryki wyłonienia zwycięzcy do dnia 1 kwietnia r.b. Gdyby w ciągu tego czasu Środkowa Ameryka nie wyłoniła zwycięzcy tej grupy, wówczas federacja potraktuje to jako wycofanie się Środkowej Ameryki z turnieju i do finału zakwalifikuje się automatycznie Argentyna.

Azję reprezentować będzie w turnieju jedynie drużyna Indii Holenderskich. Drużyna ta będzie musiała stoczyć walkę eliminacyjną ze Stanami Zjednoczonymi w dniu 29 maja, prawdopodobnie w Amsterdamie. Zwycięzca tego spotkania zakwalifikuje się do finału.

Sprawę zatargu między Portugalią i Szwajcarią załatwiono w ten sposób, że państwa te muszą rozegrać mecz eliminacyjny w dniach 30 kwietnia lub 1 maja w jednym z miast włoskich, prawdopodobnie w Mediolanie.

Równocześnie federacja ustaliła terminarz rozgrywek finałowych.

W dniach 4 i 5 czerwca w różnych miastach Francji odbędzie się 8 spotkań pierwszej rundy.

W razie gdyby niektóre spotkania w pierwszej rundzie przyniosły wynik nierozstrzygnięty, mecze te zostaną powtórzone dnia 9 czerwca.

Dnia 12 czerwca rozegrane zostaną cztery mecze pomiędzy zespołami zwycięskimi pierwszej rundy. W razie remisów, mecze tej rundy zostaną powtórzone 14 czerwca.

Półfinały mają się odbyć dnia 16 czerwca.

Walka o trzecie i czwarte miejsce stoczona zostanie dnia 17 czerwca.

Finał o pierwsze i drugie miejsce rozegrany zostanie w Paryżu, dnia 19 czerwca.

Sport w kilku słowach.

— Dziś rozpoczynają się w Łodzi mistrzostwa bokserskie młodzików, do których zgłosiło się 70 zawodników wszystkich klubów okręgu. Mistrzostwa młodzików zostaną rozegrane w ciągu trzech dni, 11, 12 i 14 bm. w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295. W dniu dzisiejszym walki rozpoczną się o godz. 20-ej.

— W bież. tygodniu zakończone zostaną rozgrywki hokejowe o mistrzostwo klasy A. W przyszłym tygodniu rozpoczną się zawody o mistrzostwo klasy B rezerwowych klubów. Poza tym w ciągu tego tygodnia odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy B.

Kalendarzyk spotkań na bież. tydzień przedstawia się następująco: dziś we wtorek 11 bm na lodowisku Wimy o godz. 19 odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A: Wima — ŁKS, o godz. 19 dwa mecze o mistrzostwo klasy B: na lodowisku K P. Zjednoczone: Zjednoczone — Makabi i na lodowisku ŁKS Hakoah —SKS (Zgierz).

W czwartek 13 bm. na lodowisku Wimy odbędzie się o godz. 19-ej mecz o mistrzostwo klasy A: Wima — Union - Touring, na lodowisku UT mecz o mistrzostwo klasy B: Makabi — SKS (Zgierz) i na lodowisku KPZjednoczone: Zjednoczone — Hakoah.

W niedzielę 16 bm. na lodowisku KP Zjednoczone o godz. 1-ej przed poł. odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. B. Makabi — Zjednoczone i o tej samej godzinie odbędzie się w Zgierzu mecz o mistrzostwo klasy B: SKS (Zgierz) — Hokoah.

— W niedzielę 16 bm. drużyna hokejowo Union - Touringu wyjeżdża do Torunia w celu rozegrania rewanżowego meczu z drużyna KPW „Pomorzanin".

Wraz z hokeistami wyjeżdżają do Torunia czołowi łyżwiarze łódzcy którzy będą popisywać się w jeździe figurowej na lodzie.

Sekcja hokejowa ŁKS prowadzi pertraktacje z warszawską Polonią i poznańską Wartą w celu rozegrania w Łodzi z tymi drużynami meczów towarzyskich. Jedna z tych drużyn przyjechać ma do Łodzi już w najbliższą niedzielę.

Tegoroczny mistrz okręgu łódzkiego w siatkówce żeńskiej HKS wyjedzie do Brześcia n-Bugiem na mistrzostwa Polski w dniach 21, 22 i 23 bm w następującym składzie: Adamska Z. Cichomska Grażyna, Cichomska Wanda, Latkówna, Wilmańska, Zelżanka I, Zelżanka II, Leszczewska, Wojtkowska, Kirszankówna i Latkówna II.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej czyni dalsze przygotowania do mistrzostw Polski w siatkówce męskiej które odbędą się w Łodzi w dniach 28, 29 i 30 stycznia. Mistrzostwa rozegrane zostaną w sali YMCA.

— W Kolonii wobec 8000 widzów rozegrane zostały mistrzostwa Rzeszy w jeździe figurowej pań, panów i par. Mistrzostwo zdobyli: w jeździe panów Ernst Baier, w jeździe pań Lydia Veicht, a w jeździe parami mistrzowska para olimpijska Maxie Herber i Ernst Baier.

— Mistrzostwo Austrii w jeździe figurowej parami zdobyło ponownie rodzeństwo Pausin, których ewolucje spotkały się z wielkim aplauzem kilku tysięcy widzów.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 15.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ul. Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Wystawa grafiki Leona Wyczółkowskiego, Al. Kościuszki 17.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90
Straż Pożarna tel. 8.

Trzecie zwycięstwo włoskich bokserów. DZIŚ PRZYJAZD DO WARSZAWY.

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie w gmachu cyrku sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Włoch. Reprezentacja włoska ma przyjechać już we wtorek do Warszawy, gdzie pozostanie do niedzieli. Włosi mają wystąpić definitywnie w następującym składzie:

Waga musza — Nardecchia, kogucia — Sergo, piórkowa — Montanari, lekka — Facchin, półśrednia — Pittoria, średnia — Binazzi, półciężka — Terrazina, ciężka — Lazzari.

Skład Polski nie jest jeszcze definitywnie wyznaczony. Walczyć mają w kolejności wag: Rotholc, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura, Węgrowski. Dotychczasowe eliminacje nie wykazały, aby Choma mógł z powodzeniem zastąpić Węgrowskiego. To też przypuszczalnie barw Polski w tej wadze bronić będzie Węgrowski.

Natomiast w wadze średniej ze względu na kontuzję ręki Chmielewskiego jest możliwa zmiana na Pisarskiego.

Początek meczu o godz. 12-ej.

Z Warszawy Włosi udają się do Poznania, gdzie walczyć będą pod firmą reprezentacji Rzymu z reprezentacją Poznania.

* * *

Bawiąca obecnie na tournee po Niemczech reprezentacja bokserska Lombardii odniosła trzecie z kolei zwycięstwo. Przeciwnikiem Włochów była reprezentacja Bremerhaven, wzmocniona kilku zawodnikami z innych miast. Włosi odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4.

WRĘCZENIE NAGRODY PUBLICYSTYCZNEJ PUWF RED. STRZELECKIEMU.

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF odbyła się w poniedziałek uroczystość wręczenia nagrody publicystycznej PUWF tegorocznemu laureatowi red. Marianowi Strzeleckiemu. Nagrodę wręczył osobiście dyrektor PUWF gen. Olszyna Wilczyński, wygłaszając przy tym krótkie przemówienie. Następnie przemawiał imieniem Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. inż. Grabowski. Na przemówienie odpowiedział laureat red. Strzelecki.

Uroczystość odbyła się w obecności licznych gości ze świata sportowego, prasy i przedstawicieli PUWF.

DZIŚ MECZ HOKEJOWY POLONIA — WARSZAWIANKA.

Dziś we wtorek o godz. 20-ej odbędzie się na boisku Warszawianki mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego pomiędzy Polonią i Warszawianką.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

W sobotę i niedzielę odbędą się na Stadionie Wojska Polskiego zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Warszawy w jeździe szybkiej. W zawodach nie weźmie udziału najlepszy nasz łyżwiarz Kalbarczyk, który wyjechał na trening zagranicę.

Mistrzostwo Warszawy w jeździe figurowej pań i panów parami rozegrane zostanie również w sobotę i niedzielę na torze W.T.Ł. w Dolinie Szwajcarskiej.

ELEKTRYCZNOŚĆ MISTRZEM WARSZAWY W ZAPASACH.

Mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego w zapasach zdobyła definitywnie drużyna Elektryczności. Wicemistrzem został Fort Bema, a dalsze miejsca zajęły Legia, Skra i Policyjny Klub Sportowy.

Mistrzostwo klasy B zdobyła Pasta, która wejdzie do klasy A na miejsce Policyjnego Klubu Sportowego zdegradowanego do klasy B.

NOWE ZNACZKI MIEJSKIEJ OPŁATY ADMINISTRACYJNEJ.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że z dniem 2 stycznia 1938 roku zostały wprowadzone nowe znaczki miejskiej opłaty administracyjnej wartości: zł. 5.—, zł. 2.—, zł. 1.—, zł. 0,60, zł. 0,50 i zł. 0.20.

Osoby, posiadające zapas nieużytych znaczków miejskiej opłaty starej edycji, mogą wymienić je na znaczki nowej edycji tej samej wartości wyłącznie w ciągu miesiąca stycznia 1938 roku.

W tym celu należy zgłosić się do Głównej Kasy Miejskiej, Plac Wolności nr. 14, w podwórzu, okienko nr. 2, i wypełnić otrzymany tamże druczek, po czym znaczki wymieniane będą na nowe za zwrotem dawnych.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, comber z zająca z borówkami, legumina czekoladowa.

WINSZUJEMY.

Jutro. Arkadiuszowi.
Wschód słońca 7.41.
Zachód słońca 15.48.
Długość dnia 8.07.
Przybyło dnia 27 m.
Tydzień 3.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 10 stycznia.

Nowy Jork: loco 8.69, styczeń 8.53, luty 8.56, marzec 8.59—60

Liverpool: loco 4.99, styczeń 4.84, luty 4.86, marzec 4.86

Egipska (Sakell.): loco 8.39

Upper: loco 6.33, styczeń 6.05, marzec 6.00, maj 6.02

Brema: loco —, styczeń 9.04, marzec 9.76, maj 9.97

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny, przy średnich rozmiarach obrotów.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 em. zniżkowała o zł 1.25, zwykłe odcinki 2 emisji były tańsze o 38 groszy, serie 2 em. oraz Dolarówka odchyleń kursowych nie wykazały.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewn. zyskała 0.25 proc., 4-proc. Poż. Konsolidacyjna — 0.50 proc.

5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian nie wykazały.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Zainteresowanie listami zastawnymi było dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków papierów.

W grupie stołecznej na ustalonym poziomie utrzymały się 8-proc. Przemysłu Polskiego oraz 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie.

5-proc. m. Warszawy 1933 r. oraz 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. obiegały po cenach o 0.25 proc. podwyższonych.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego nabywano 4 i pół proc. serii L złotowe, które podniosły się o 2.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 78.25, 2 em. 78.75, 2 emisji serie 90.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, drobne 65.88, Konwersyjna 1924 r. 66.50, Wewn. Poż. Państw. 1937 r. 64.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 11.20, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.00, m. Warszawy 1933 r. 69.00, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 63.00, m. Lublina 1933 r. 58.00, m. Łodzi 1933 r. 62.38, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 serii 72.25, Przemysłu Polskiego 80.00

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był bardziej ożywiony, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach osiem gatunków papierów dywidendowych. Kursy w porównaniu do ostatnich notowań oficjalnych kształtowały się przeważnie zwyżkowo.

Bank Polski 116.50, Węgiel 30.50, Lilpop 61.50, Modrzejów 14.25, Norblin 74.00, Ostrowiec 55.00, Starachowice 35.50, Żyrardów 61.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 11.1. — Urzędowa cedułа giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 30.00 — 30.50, jednolita 29.50 — 30.00, zbierana 29,00 — 29.50, żyto I stand. 23.50 — 24.00, mąka pszenna gat. I wyciąg. 30-proc. 45.00 — 48.00, 50-proc. 42.00 — 45.00, mąka pszenna pastewna 20.00 — 21.00, mąka żytnia gat. I. 50-proc. 33.25 — 34.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 25.75 — 26.50

POZNAŃ, 11. 1. — Urzędowa cedułа giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 21.75 — 22.00, pszenica 27.25 — 27.75, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 31.25 — 32.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 47.75 — 48.25

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Towarzysze broni.
Corso: — Postrach Opery.
Europa: — Ostatni pociąg.
Grand-Kino. Kościuszko pod Racławicami.
IKAR: — Pani minister tańczy i Parada Gwiazd Warszawy.
Jar: — Na scenie: Wesele w Jarze — na ekranie: Dla ciebie tańczę.
Metro: — Niedorajda.
Mimoza: — „Piętro wyżej".
Palace: — Jej największy błąd.
Przedwiośnie: — Płomienne serca.
Rialto — Pieśń jej matki.
Rakieta. Skłamałam.
Stylowy. Szesnastolatka.
Ton: — Gdy kwitną bzy.
Zachęta: — I. Matura; II. Cissy.
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, Śródmiejska 15.

Przyjęta bardzo gorąco przez całą publiczność a wręcz z manifestacyjną serdecznością przez miejscową prasę barwna i piękna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w reżyserii Z. Biesiadeckiego, a koncertowym wykonaniu całego zespołu, dane będzie dziś, jutro i pojutrze o godz. 8.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY, Cegielniana 27.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. lekka przezabawna komedia Marii Jasnorzewskiej - Palikowskiej „Powrót mamy" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

Najbliższą premierą w Teatrze Kameralnym będzie świetna sztuka T. Rittnera „Głupi Jakób" z sztuka tą związane będą gościnne występy kapitalnego artysty scen stołecznych Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18.

Dziś i jutro o godz. 8.15 wiecz. arcykomedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem J. Chojnackiej Gosławskiej, Niedźwieckiej, Plucińskiej, Połomskiej, Skwarskiej, Pągowskiego, Szymańskiego.

Nie zapominajmy o głodnych i zziębniętych dzieciach
Składajmy ofiary na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

FILTR NASZYCH PŁUC.

NOS W WALCE Z ZARAZKAMI.

Bakteriobójcze własności błony śluzowej

Przyglądając się oddychającemu człowiekowi zauważymy, że jego klatka piersiowa wykonuje rytmiczne ruchy. Zależy to od tego, że przymocowane do żeber mięśnie, kurcząc się, rozszerzając klatkę piersiową i wtedy powstaje wdech, przy którym do płuc wchodzi powietrze. Wydech następuje wskutek działania mięśni antagonicznych i pod wpływem własnego ciężaru ścian klatki piersiowej.

W spokoju wdychamy, każdorazowo pół litra powietrza, przy pracy dwa litry, przy bieganiu jeszcze więcej. Oddychanie służy do zaopatrywania naszego ustroju w konieczny do życia tlen i wydalania szkodliwego produktu przemiany materii — bezwodnika kwasu węglowego. Proces oddychania odbywa się automatycznie i zależy od podrażnienia dwutlenkiem węgla ośrodka oddechowego w mózgu.

Dorosły człowiek zdrowy może nie oddychać 30 sekund. Przy pewnej wprawie. — śpiewacy, nurkowie, sportowcy — mogą czas ten znacznie przedłużyć — do 2—4 minut. Jeżeli wykonamy kilka głębokich wdechów, a więc nasycimy krew tlenem, możemy na dłużej oddech powstrzymać. Przebywając w czystym powietrzu oddychamy wolniej, w lokalu, w którym jest dużo osób, gdzie powietrze zawiera mniej tlenu, a więcej dwutlenku węgla, który wydaliły przy wydechu znajdujące się w lokalu osoby, musimy częściej oddychać, by organizm nie odczuwał braku tlenu.

W takich warunkach często zaczynamy ziewać. Ziewamy również późnym wieczorem, lub po obudzeniu się, aczkolwiek jesteśmy wyspani. Ziewamy z nudów. Ziewanie jest objawem obronnym organizmu. Po nocy ziewamy, ponieważ w czasie snu oddech był powierzchowny, organizm przez noc zubożał w tlen. Ziewnięcie, głęboki wdech, wyrównuje natychmiast niedobór tlenu. Jeśli siedzimy znudzeni, oddychamy słabo — wówczas ziewamy również dla pobrania większej ilości tlenu.

Bez tlenu człowiek, tak samo jak zwierzę, a nawet roślina, dusi się i umiera.

Powietrze, którym oddychamy, rzadko bywa zupełnie czyste. Czyste powietrze jest tylko na morzu i wysoko w górach. Nasze powietrze „na codzień" jest zawsze mniej lub więcej zanieczyszczone — jest w nim kurz, składający się z drobnych cząsteczek ziemi i piasku, pyłów organicznych, sadzy, gazów itp. rzeczy. Wraz z kurzem mogą się unosić w powietrzu rozmaite zarazki, bakterie chorobotwórcze, czasem wyschnięte zupełnie i już nieszkodliwe, czasem żywe jeszcze i mogące wywołać chorobę, jeśli przy wdechu trafią do ust i do nosa.

W tych wypadkach, zdawaćby się mogło że organizm z reguły musi cierpieć — wdychany kurz, drażniąc płuca, powinien zawsze spowodować chorobę z uszkodzenia tkanek narządu, albo musimy niechybnie zachorować wskutek przedostania się w głąb zarazków chorobotwórczych. Tymczasem tak źle nie jest. Organizm nasz jest tak urządzony, że może się bronić skutecznie. W tej chwili chodzi nam o szkody, na jakie narażeni jesteśmy przy oddychaniu. Powietrze wchodzi do ustroju przez nos i usta. Naturalną drogą jest nos. Otóż, narząd ten posiada urządzenia ochronne. Wnętrze nosa stanowią skomplikowane kanały, powyginane dzięki obecności t. zw. muszli.

Wnętrze nosa wysłane jest błoną śluzową, wydzielającą śluz, posiadający własności bakteriobójcze. W nosie również znajdują się zakończenia nerwów węchowych. Przednia część kanałów nosowych jest zaopatrzona we włoski. Wyobraźmy sobie, że kurz trafia do nosa, wówczas większe cząstki jego zatrzymują włosy, drobniejsze, które głębiej przenikły, osiadają na śluzówkach, drażniąc je i wtedy następuje odruch — kichanie — niepożądani goście zostają wyproszeni. Nerwy węchowe sygnalizują niebezpieczeństwo — zmuszają nas do opuszczenia środowiska szkodliwego. Bakterie, częściowo przynajmniej ulegają w walce i giną w nosie.

Następujące doświadczenie przekonywa o znaczeniu nosa w walce z zarazkami. W skrzyni szczelnie zamkniętej, w której powietrze zawierało zarazki chorobotwórcze, umieszczono królika. Pomimo oddychania zakażonym powietrzem, królik nie zachorował. Wówczas do nosa królika założono rurki, przez które musiał on w skrzyni oddychać. Królik zachorował, ponieważ zarazki trafiły do płuc — nie stykając się z błoną śluzową nosa. Dlatego zarazki nie zatraciły swej żywotności. Jeśli nawet część powietrza trafia przez usta do płuc, to napotyka ono pewien filtr w gardle. Część zanieczyszczenia osiada na migdałach i tam odbywa się walka z czynnikami szkodliwymi n.p. z bakteriami, część jednakże powietrza trafia bezpośrednio do dalszych dróg oddechowych.

Na mrozie nos chroni nas przed przeziębieniem. Zimne powietrze przechodząc przez kanały nosowe, zagrzewa się i do płuc wchodzi już ogrzane. Przy oddychaniu ustami odczuwamy niekiedy ostry ból w piersiach powodowany nagłym oziębieniem. Teraz rozumiemy, dlaczego nieprawidłowe oddychanie często bywa przyczyną choroby.



W St. Moritz na lodzie.

Moment z klasycznej jazdy figurowej na lodzie, wykonanej w St. Moritz przez słynną łyżwiarkę Cecylię Colledge w towarzystwie jej trenera znanego łyżwiarza szwajcarskiego Gerschweilera. Jest to trening przed światowymi mistrzostwami w jeździe figurowej na lodzie

Najwyżej położony hotel na świecie.

Sukces wytrwałego przewodnika alpejskiego

Nie często spotyka się hotel na wysokości 3,836 metrów nad poziomem morza! Toteż mające niedługo nastąpić otwarcie oberży zbudowanej na A'guille de Goûter (Alpy Francuskie) jest wydarzeniem istotnie godnym uwagi.

Oberżę tę zbudował młody alpejski przewodnik, Georges Orset, należący do jednej z tych twardych, upartych rodzin sabaudzkich górali, które z ojca na syna przekazują sobie ciężki i bohaterski zawód przewodnika.

Budynek o formie kubicznej stanowiący niejako jedną całość ze skałą, jest z drzewa sosnowego i pokryty dachówką. Składa się z dużej sali na 40 łóżek, jadalni, kuchni i ma ogrzewanie centralne.

Wszystkie materiały do budowy musiano oczywiście windować na linach w górę, gdyż żadna ścieżka nie dochodzi do tej wysokości. Można sobie łatwo wyobrazić z jakimi trudnościami było to połączone: nieraz sznury nie utrzymywały ciężaru i całe gotowe już partie budynku spadały w dół, doszczętnie zdruzgotane. Dwa lata takiej pracy kosztowało Orset'a budowa oberży, która dziś stanowi dla alpinistów wymarzoną przystań.

W roku bieżącym otwarte również zostanie schronisko im. Vallot, które Klub Alpéjski buduje na szczycie Bosses (4,382 m.), oddalonym o 400 m. od szczytu Mont-Blanc. Schronisko to, pokryte całkowicie duraluminium, będzie mogło pomieścić 24 osoby.

Rozwój spółdzielczości w wojsku



Dowodem tak bardzo pożytecznego i celowego rozwoju spółdzielczości w armii, jest reprodukowany na naszym zdjęciu specjalny Dom Spółdzielczy pułku strzelców wileńskich, na którego frontonie widnieje hasło: „Przez spółdzielczość do dobrobytu gospodarczego". W tym wojskowym Domu Spółdzielczym mieści się również Urząd Pocztowy i zbiornica P.K.O. Należy podkreślić, że w ślad za rozwojem ducha spółdzielczości idzie oszczędność, czego żywym przykładem są strzelcy wymienionego pułku wileńskiego, posiadający prawie wszyscy swe oszczędności na książeczkach P.K.O.

Po porannych ćwiczeniach

żołnierze tracą na wadze

Gen. bryg. dr St. Rouppert ogłasza w „Lek. Wojskowym" wyniki swoich nader ciekawych badań, przeprowadzonych na 31 oddziałach różnych rodzajów broni (piechota, kawaleria, artyleria) w sumie na 2.848 mężczyznach. Badanie polegało na notowaniu wagi ciała żołnierzy bezpośrednio przed udaniem się na ćwiczenia, bezpośrednio po śniadaniu i po ćwiczeniach. Niemal u wszystkich badanych (wyjątek był bardzo nikły i nie przekraczał 2,4 proc.), stwierdził gen. Rouppert stratę jednego do czterech kilogramów (!) wagi ciała bezpośrednio po odbyciu ćwiczeń. — Strata ta wywołana była niemal wyłącznie chwilową utratą wody, która w czasie silnych wysiłków fizycznych wyparowała drogą skóry i płuc. Ten ubytek wagi ciała jest oczywiście tylko chwilowy, dalsze badania w tym kierunku podkreśla jednak gen. Rouppert — wykażą może potrzebę dodania większej ilości węglowodanów do posiłku rannego.

PODSŁUCHANE

BŁĘDNE KOŁO.

— Panie doktorze, ilekroć potrząsam głową, głowa mnie boli.

— Niechże pan nią nie potrząsa, na miłość Boską.

— Tak, ale jakże się przekonam, że głowa mnie boli?

DYPLOMATYCZNA KRYTYKA.

W pewnym tygodniku recenzent, nie chcąc się narazić krewkiej autorce, a nie mogąc też pochwalić bardzo miernego powieścidła, tak oto wybrnął z trudnej sytuacji:

— „Ostatnia powieść zadziwiającej swą niezwykłą płodnością autorki jest lepsza od jej poprzedniego dzieła, a byłaby jeszcze lepsza, gdyby była dobra".

Historia, milczy jak dyplomatyczna krytyka została przez zainteresowaną autorkę przyjęta...

Eleanor MĘHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ

VI.

Nell nie mogła spać. Serce jej przepełniała miłość do całego świata. Wyobraźnia ubrała w blaski piękna nawet szare poranne niebo. Ricky. kochał ją nad miarę, pragnął ją zdobyć jak najprędzej, nie mógł bez niej żyć.

Przez tydzień byli szczęśliwi radośnie, promiennie. I nagle robota w restauracji urwała się, a od Lee Edwardsa przyszedł list, że w fabryce nie ma miejsca.

Ricky pokazał list Nell. Mówił niewiele, ale wychudł tak okropnie, że zaczęła się o niego bać. Pewnego wieczora, gdy przechadzali się nad rzeką, przyglądając się wschodowi księżyca, Nell powiedziała błagalnie:

—Ricky — zrób mi przyjemność — przyjmij to ode mnie!

I chciała mu wcisnąć w rękę banknot dziesięciodolarowy. Zaoszczędziła na śniadaniach i fatałaszkach.

O mało nie płakał.

— O, na Boga! Nell, chciałażbyś, żebym tak nisko upadł!... żebym od c i e b i e brał pieniądze...

— Głupstwo... Widzę, że nie dojadasz.

— Nie rób dramatu. Wiesz, że są kuchnie, wydające bezpłatne zupy. Zresztą człowiek może żyć sześć tygodni o wodzie.

Siedział na ławce, zacięty, milczący, patrząc na granatowe fale rzeki. Raptem przyciągnął ją do siebie bez słowa i dłuższą chwilę tulił cicho w objęciach. W końcu rzekł:

— Nell, wiesz, więcej cię nie zobaczę!

Krzyknęła przeraźliwie:

— Nie chcę. Och, nie, nie!

Ale Ricky mówił dalej bardzo poważnie:

— Słuchaj, tak dalej być nie może. Wszystko przemyślałem. Wściekałem się, żżymałem na los, ale ostatecznie musimy spojrzeć prawdzie w oczy. Nie chcę cię zgubić. Jeżeli będzie nadal tak beznadziejnie jak dotychczas to ci złamię życie. Nie mogę sobie ufać. Muszę zaniechać marzeń o tobie, muszę zdławić tęsknotę, bo się wpakujemy w takie nieszczęście, że... że... Wiem, ty byś czegoś podobnego nie zniosła. Więcej nie przyjdę. Nie znaczy to, że przestaję o tobie myśleć i wyrzekam się nadziei. Nie — ale muszę odejść. To nasze rozstanie.

Tuliła się do niego płacząc. W sercu jej gasły powoli jasne złudzenia młodości.

Nie wierzyła, że Ricky naprawdę zamierza odejść. Oparła ręce o jego piersi i błagała z nikłym uśmiechem:

— Rick, bez ciebie nie ma dla mnie życia.

Ścisnął w drżących rękach drobne paluszki — bez słowa.

Nell została sama.

— Nie odejdzie... próbowała się pocieszać. — Ja bym nie mogła żyć...

Mijały dni.

Co wieczór wychodziła z pośpiechem z biura i od progu rozglądała się skwapliwie w nadziei, że będzie czekał, jak to często czynił. Ale nadzieja stale zawodziła.

Upłynął tydzień.

Znów niedzielne południe. Nell stoi przed lustrem i nakłada karmin na usta. Oczy jej błyszczą gorączkowym blaskiem. Śliczna, świąteczna pogoda. Atłasowe, czerwone garanium kwitnie w doniczce koło okna. Ciepły wietrzyk zawiewa wiosną. Dziś Ricky przyjdzie! Serce Nell bije dziwnie radośnym przeczuciem.

Czekała na ulicy, badając tęsknie oczami twarze przechodniów. Czy zobaczy jego wysoką postać, rozbujane ramiona, chudą orlą twarz? Gdzie on teraz, gdzie? Gdzie ta szczęśliwa ziemia, po której stąpa? Początkowo czekała radośnie, w gorączkowym roztargnieniu, ale niebawem nadzieja załamała się w ciężkiej, rozpaczy.

Nie przyjdzie.

Nie żartował.

Nell nie mogła się z tym pogodzić. Myślała o nim bez ustanku, po całych dniach, po całych nocach. Pisała długie listy, których nie wysyłała.

Wróci.

Musi wrócić.

Urywki ostatniej sprzeczki szumiały jej w uszach.

Powiedziała mu z wybuchem:

— Ricky, my mamy do siebie prawo!

Pamiętała, co odpowiedział:

— Mamy prawo do życia i pracy. Ale jak je zdobyć? Nell, jesteśmy pokoleniem wykolejeńców. Nie jesteśmy potrzebni, i w walce o byt zginiemy. Dla nas nie ma miejsca pod słońcem!

— Stchórzymy, jeżeli przyjmiemy taki wyrok. Możemy sobie wyszukać jakiś szczęśliwy zakątek. Nasi praojcowie umieli walczyć z losem. Tysiące ich — młodszych od nas — przebywało pustynie w krytych furgonach. Inni znów w kruchych statkach tysiącami stawiali czoło burzom morskim. Ciągnęli gdziekolwiek się dało wypalić nowe szlaki. My nie mamy odwagi naszych prababek!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

30.000 — 136130
15.000 zł — 82151
10.000 zł — 63977 122063 137620 41522
5.000 zł — 104814 25842 145212 169639 127484
2.000 zł — 2920 10617 14028 50454 46679 57190 136865 138566 144915 193516 193855
1.000 zł. — 6371 30940 33296 34362 41922 46022 52680 53663 96165 99776 100700 107432 110580 128535 132770 137929 139966 147859 160102 166275 169813 176184 182451 194964

STAWKI.

147 204 38 60 326 562 609 936 72 1131 88 285 429 511 651 733 3 2004 143 200 318 728 3221 58 3014 4 519 45 748 76 76 4027 101 8 208 393 409 16 819 967 85 5034 240 414 17 521 39 41 670 727 1923 6189 307 409 60 92 98 634 54 768 830 937 8132 71 347 437 640 80 837 9554 876 938

10153 67 243 631 834 986 11029 265 479 81 745 896 981 12067 203 78 88 278 459 510 46 83 697 775 833 95 975 13190 221 593 768 9 843 14069 188 209 46 4 314 488 956 151156 61 273 437 419 33 62 633 889 902 53 16272 442 588 98 868 7128 79 294 631 90 18025 47 104 371 459 573 688 762 857 994 19056 188 626 51 846 948

20058 147 328 573 669 744 818 37 69 21083 201 342 417 65 577 6999 22289 420 539 93 717 51 308 23014 344 71 423 622 732 62 803 905 52 245428 54 568 603 25326 933 26227 373 471 511 79 772 935 27031 174 332 494 850 28115 355 456 667 789 851 73 75 920 29111 439 680 852 83 91 2 907 23

30230 58 534 640 711 36 87 953 98 31111 236 380 419 689 930 32188 224 319 417 997 33179 317 417 66 703 835 34023 301 400 664 94 728 25030 35020 23 532 94 635 724 44 36107 2 375 83 532 616 97 916 17 37518 76 95 828 944 38169 83 92 408 504 36 654 74 861 39131 58 77 285 95 571 654 726 48 922 26 92

40112 88 266 68 416 99 690 744 945 62 90 41011 33 45 213 89 396 415 688 827 39 989 42178 202 42 379 680 734 845 43048 95 125 65 73 244 349 455 566 627 701 52 44042 4 115 32 74 79 9 98 219 436 531 608 963 45349 73 428 80 797 46372 156 521 764 840 47599 635 47 48068 512 37 711 9 34 907 30 9 51 49002 386 99 599 878

50139 77 226 27 61 342 485 611 767 51006 15 161 234 301 44 548 92 96 98 714 879 999 52047 92 154 221 373 468 88 500 853 86 926 54 61 9 53193 154 69 338 408 92 544 615 704 999 55120 54090 154 69 203 18 53 465 763 839 980 56020 28 52 56 118 222 70 303 479 515 6369 742 57017 75 142 479 506 797 58039 142 261 571 862 974 59037 47 263 558 610 53 71 753 76 803

60049 53 156 257 82 319 24 34 8 896 61004 64 83 95 138 225 82 451 74 501 357 673 91 62171 263 505 6201 706 833 926 6325 252 319 57 556 603 824 917 6495 225 43 363 497 531 759 819 64 63178 451 60 91 98 99 503 33 668 84 9 86 775 897 910 66114 68 98 260 8 362 466 593 600 990 67383 502 47 26 764 987 68161 303 41 68 45 87 518 709 41 890 998 69163 303 41 68 456 87 518 709 41 890 998 69163 207 52 404 29 671 826

70133 337 448 98 501 749 895 71128 607 59 764 91 890 5 992 72300 44 50 419 81 90 546 603 47 51 752 74 920 73151 23 298 443 82 500 733 814 933 74008 17 234 427 628 700 828 993 75033 69 505 674 801 953 76176 376 576 85 697 878 77291 397 444 539 606 785 78223 77 341 543 79051 224 66 71 491 663 796 906

80057 86 151 213 330 74 605 845 81153 358 71 650 838 955 82005 11 434 75 86 503 792 9 83341 48 72 820 947 84003 12 242 69 92 400 13 37 99 541 639 775 806 28 85039 364 433 529 612 78 724 826 938 86056 106 40 67 322 412 31 44 70 95 581 621 69 715 940 58 87056 90 327 3 412 31 44 70 95 581 621 69 715 940 58 87056 90 327 53 536 37 40 695 781 892 960 88524 69 621 45 824 911 59 69 89024 150 206 361 76 422 933

90342 417 93 94 583 637 736 851 91038 117 434 743 51 843 94 931 90 92063 84 127 242 50 83 2 1329 443 58 670 702 54 71 95593110 379 488 526 716 63 83 834 909 94048 255 46 456 563 72 647 354 95 914 95163 231 301 78 503 607 717 30 40 905 43 96065 118 353 449 573 612 809 986 97038 84 269 78 531 58 626 9 891 98229 30 349 445 631 713 49 90 847 99103 247 599 710 32 90 8

100087 250 65 39 601 49 4 833 43 92 967 78 101240 346 435 519 823 96 921 102001 129 217 20 53 369 401 26 662 792 103060 101 2 226 57 1317 537 57 699 704 813 90 910 10400 446 538 65 765 76 882 105333 580 626 703 106053 160 218 78 473 92 553 659 97 7 723 901 197173 223 317 7 804 108011 331 409 51 615 76 742 863 905 109239 314 44 79 6127 75 95

110048 54 367 643 662 67 871 875 111210 322 6 093 495 502 790 814 988 8 92 112329 45 4812 618 746 817 28 949 50 6 61 74 113106 7 71239 375 422 46 62 532 69 736 844 9 74 114159 77 230 375 3 422 46 62 532 69 736 844 974 114159 562 815 115039 117 342 91 433 967 116042 731 359 579 891 980 117168 220 84 334 42 63 619 142 907 — 118218 79 418 43 74 587 708 987 1190173 246 7 39 409 97 582 726 56 874 940

120043 119 36 46 68 81 205 389 508 12 85 649 121031 49 268 87 92 504 29 31 608 704 809 122058 79 1238 691 23021 63 193 297 301 607 53 884 — 124086 123 81 899 28 451 580 670 834 40 942 74 125191 286 467 70 541 835 64 912 36 126149 266 504 781 98 629 737 846 89 279054 130 260 918 531 31 568 128242 455 661 717 838 50 4 986 129330 2 472 571 615 8 92 715 89 858

130441 192 276 356 456 715 43 985 131066 72 106 63 312 40 32 761 804 132032 50 301 559 133036 259 350 4 66 533 41 55 6 646 59 701 869 924 — 134080 106 224 349 570 855 135112 42 406 75 511 17 96 6313 87 742 83 36042 106 348 658 813 1905 67 137243 8 232 491 639 731 65 86 510 72 138278 391 575 914 75 139108 38 509 58 670 771 940

140278 34 70 404 570 665 700 863 141002 322 94 453 7 80 94 554 661 142023 215 321 403 33 549 748 827 74 934 143041 111 212 49 628 885 144139 748 827 781 8 838 94 915 1145003 26 301 723 836 988 146323 82 419 25 31 98 522 739 72 147136 52 1370 470 645 54 880 86 48009 129 208 9 506 379 149187 3 432 7 771 78 859

150036 324 421 634 875 151006 43 269 359 82 491 541 687 763 814 64 936 43 152011 27 93 100 16 411 28 633 726 815 49 94 153029 258 564 77 620 74 22 154228 319 94 511 667 809 30 921 83 155027 146 352 154 545 868 156245 464 616 82 1808 98 157081 104 438 55 82 572 753 9 886 986 158199 137 143 94 661 79 728 48 55 82 1591244 607 57 77 703 89

160206 66 536 689 772 95 950 161336 454 — 162034 56 155 764 163051 431 508 649 96 800 957 14216 435 543 6 609 785 859 71 89 974 165008 8 143 2103 9 92 300 412 779 831 166913 212 332 412 516 645 702 954 167050 71 598 916 46 68411 240 35 457 8 713 851 169182 232 80 541 956

170246 52 3 476 623 769 84 845 68 962 171063 208 16 625 62 771 172124 85 391 792 997 173050 6 148 221 883 174103 41 510 2 632 6 707 75268 330 64 522 68 700 918 700 980 176085 430 605 4 949 177042 252 371 94 551 87 733 835 925 33 178254 321 66 419 523 81 616 845 73 17916 298 415 675 896 933.

180235 397 739 41 990 181196 378 400 519 869 182092 503 29 5 656 874 928 183087 110 204 17 75 96 325 411 621 75 718 44 62 718 44 184028 178 276 592 85025 302 66 691 754 86 186008 8 111 69 386 519 643 795 865 95 187120 37 645 60 718 99 890 188015 78 164 312 428 582 770 189321 491 507 630 1745 837 930

190116 258 301 548 72 728 84 927 35 191103 336 96 528 628 30 891 922 192 432 602 738 879 92 193200 79 374 881 194120 383 410 97 585 91 618 86 945

DRUGIE CIĄGNIENIE

10 tys. zł — 168322
5 tys. zł — 27484 119608 139680 194649
2 tys. zł — 5680 24000 90744 77644 113487 125088 171131 171934 175339 189393 194531
1 tys. zł — 24783 31136 39307 52206 85768 87117 94003 100759 105345 107046 108287 119363 131587 143936 143250 146014 151015 153501 168410 166409 167460 171874 179125 184068 184849 194849

STAWKI.

1071 794 843 917 1135 510 657 983 2384 406 855 62 3277 446 524 698 789 807 4038 317 946 5197 351 439 53 888 6327 96 617 59 788 824 949 62 7304 98 921 8077 400 80 8077 189 400 80 9017 107 485 512

10181 585 94 685 75 6481 11126 69 658 778 849 12031 122 42 580 760 835 13032 500 931 14249 603 84 727 15092 265 95 421 527 895 930 16375 542 657 17229 343 503 607 948 19102 253 348 564 699 96090

20149 258 568 567 682 847 79 21477 96 657 920 73 74 22094 134 413 712 978 97 23170 435 862 24245 399 413 55 77 25529 692 929 26312 161 463 28456 886 979 29470 508 719 47

30249 309 743 965 31009 168 300 75 405 96 647 68 75 32156 57 409 67 614 68 74 33675 34341 827 35373 660 821 36389 961 998 37114 352 484 38036 250 435 795 893 29019 251 345

40130 401 799 995 41022 48 516 850 908 42284 590 754 912 55 43057 551 790 44479 45005 32 251 580 695 791 910 30 46096 320 612 723 854 47070 71 559 48017 228 19033 40 85 268 324 737 833 934

50021 56 481 573 632 65 801 12 24 34 941 51031 133 307 823 52035 136 260 476 579 649 53223 651 785 54184 217 28 70 511 634 772 935 65 55103 267 305 76 667 70 719 27 920 56166 92 298 322 430 504 92 700 51 857 57126 222 85 432 43 84 502 54 72 58189 653 879 917 29 59110 355 23 641 722 87 829 65 92

60185 243 99 61041 187 91 231 77 591 764 914 47 73 62130 214 352 70 798 898 918 70 63010 48 292 97 304 525 761 64196 599 792 65011 404 10 768 853 66120 61 475 708 838 67147 305 822 929 43 68377 424 69115 352 636

70351 664 71021 47 113 34 47 259 645 72068 73077 150 302 473 682 74526 77 717 75461 747 76560 722 75 815 34 906 78317 404 827 79030 228 513 39 791

80250 528 607 855 81463 568 664 82031 200 204 83077 98 166 841 994 84559 85750 95 97 87247 401 657 88194 512 815 39 69 89526 694

90009 405 542 625 91000 346 90 739 822 904 92154 93829 57 94264 99 351 788 805 95201 403 832 96071 162 64 282 912 97029 46 47 328 425 991 98052 76 213 562 99382

100551 718 813 16 45 77 101069 188 335 36 439 696 98 102010 612 37 797 99 832 984 1033354 79 540 77 104078 475 105024 165 220 406 714 18 72 106031 281 465 839 107293 522 80 667 738 108437 70 609 970 99 109110 13 96 267 993

110891 111871 112007 151 418 674 113031 503 59 625 901 114383 468 671 712 115155 200 749 873 116191 244 801 40 941 117032 479 718 923 118302 412 560 666 72 119003 38

120265 97 303 862 95 121064 178 227 403 84 506 86 661 882 926 60 122308 613 989 123048 251 124485 614 894 908 125092 136 226 426 640 844 126211 464 127752 844 919 97 128171 642 820 129069 338 403 549 902 6 18

130751 88 942 131010 142 423 735 853 132035 180 448 582 966 133029 178 865 134101 488 912 135006 183 295 319 655 712 40 937 136315 906 43 84 137266 331 60 542 59 730 138067 430 719 139087 277 400 588 829

140049 172 508 650 731 819 141416 40 142373 416 44 524 143177 681 98 144096 242 344 468 83 536 805 13 925 145046 279 565 146026 105 254 808 951 147325 821 148006 289 644 81 765 933 149169 78 82 648 957 84

150125 287 487 507 151575 152117 329 619 64 883 153003 348 443 88 154173 284 773 155014 25 249 736 156251 85 490 157284 429 735 66 821 158074 221 540 91 159164

160013 157 270 92 737 161325 537 162172 232 327 163337 86 164471 527 43 875 1651777 201 351 86 96 417 921 166345 48 807 40 167375 499 892 958 168529 779 916 31 169404 34 734 941 76

170102 49 281 435 171052 171 391 594 793 172408 46 685 700 911 75 98 174074 209 69 175108 15 239 355 90 726 57 875 79 176052 260 474 505 644 858 911 177390 457 508 61 178121 552 629 734 805 979 179132 263 410 562 792

180321 746 90 808 181250 324 28 664 904 74 182102 87 406 620 941 43 183133 388 489 514 652 184524 629 779 186065 525 187262 307 683 188504 189129 386 413 693 945

190204 205 382 710 803 191501 888 980 192044 282 89 414 95 788 860 193866 74 194289 411 641 58 804

TRZECIE CIĄGNIENIE
STAWKI

225 923 1115 34 96 732 831 2267 346 765 3471 745 979 91 4153 201 776 853 5242 653 985 6648 971 7051 256 502 805 8506 891 9234 369 784 915

100002 298 11216 416 61 122270 376 436 65 553 615 981 13059 79 271 397 448 14245 404 71 523 99 613 15264 388 402 598 798 16005 189 91 925 34 17082 185 241 389 537 86 643 718 960 18331 722 19140 643 46

20699 779 86 21303 690 702 22613 23163 576 842 68 24003 270 496 800 25882 25882 919 26937 28047 407 45 82 584 643 29020 185 357 575 98 871 905

30414 591 637 51 882 31016 920 32196 353 810 939 33023 266 535 34003 993 35127 544 671 718 36298 372 705 45 53 68 833 906 45 78 37054 95 128 38280 522 638 81 39140 456 720

40155 253 389 481 900 41009 218 454 810 42053 246 650 822 44136 362 94 730 62 45160 414 46 547 658 868 981 46015 178 229 324 505 47214 315 92 440 886 99 48132 646 703 49228 302 62 460 501 874 996

51189 205 324 54 573 51255 357 357 58 706 807 23 52127 471 548 801 53443 691 772 54008 9 109 321 55 816 24 55024 190 220 49 56176 238 525 934 61 57217 80 605 703 58129 69 949 59132 38 410

60076 228 389 456 699 887 61116 210 658 716 80 912 55 62073 177 257 790 888 63704 24 64067 381 84 451 652 613 80 65081 407 11 575 85 621 66043 80 285 467 67020 168 746 68358 769 69108 233 304 61 646

70292 71009 90 317 96 72224 639 789 73095 433 504 74020 26 452 916 75034 68 120 94 371 76373 754 77033 188 453 66 736 986 78054 462

80018 103 200 440 81382 82523 821 83058 59 469 611 724 84167 420 87 664 878 85231 484 648 709 857 94 86231 423 509 80 699 994 87376 676 89071 370 500 908

90225 45 90 351 579 789 91575 92148 297 322 589 789 93002 158 85 336 419 68 95 519 63 889 14082 289 309 95202 405 96242 97033 187 299 21 70 427 806 27 994 98279 628 99812 972

100135 262 469 934 101023 289 496 807 915 880 945 105146 217 59 304 106006 152 67 642 803 102662 763 81 920 103286 863 909 80 104262 71 74 107472 995 108150 55 563 894 109085 522 54 657 730 76 870 915 81

110601 39 78 738 93 111011 185 201 318 989 112112 721 113227 368 86 114028 763 998 115018 31 354 475 509 12 633 821 116038 152 300 532 35 738 924 117012 752 826 936 118065 504 119564

120241 71 121033 66 632 872 122151 354 583 679 93 853 921 58 123192 304 789 907 54 124043 425 26 514 613 764 963 125447 562 773 98 126367 560 660 127448 224 451 546 812 927 73 129119 584 839 971.

130494 514 616 705 41 131136 280 768 132607 133170 308 570 134061 456 135540 136117 422 42 58 137103 370 523 138332 728 86 96 875 139071 184 496.

140094 118 434 546 141215 54 538 949 142073 597 144069 260 145167 439 98 145557 62 674 938 148333 466 572 831 39 56 72 996 149207 40 070 912

150116 347 820 938 151577 673 724 152466 502 668 736 950 153200 312 547 671 860 154419 771 155165 72 298 617 777 988 156387 88 482 563 716 52 157059 138 312 642 158021 253 464 566 969 159580.

160069 203 534 161541 45 655 162074 152 932 163287 356 539 658 923 164416 668 878 930 165724 166334 661 167513 168015 292 312 484 603 897 169279 857.

170184 559 791 866 171196 275 347 427 42 651 78 172035 153 606 927 173524 612 731 63 174253 715 827 903 175236 519 822 176053 183 270 560 867 977 177212 313 764 937 178018 230 442 558 673 179039 287 89 309 983.

180247 422 55 599 171079 249 632 734 182133 86 183469 81 648 81 648 763 863 999 184182 185099 870 93 186423 905 65.

187361 534 912 188188 339 40 69 574 189068 6546 95.

190264 322 463 614 67 727 965 95 191183 321 192173 255 322 32 763 842 193170 379 482 873 908 194132 229 307 811.

Ile nas kosztuje „Polski Balet" zagranicą?

Właściwie trzeba by napisać: „Balet Polski" znów odpoczywa. Bo po kilku paryskich wieczorach był zmuszony odpocząć przed Londynem dobrych kilkanaście dni, jako, że paryski Theatre Mogador już był zajęty na inne przedstawienia, a Covent Garden jeszcze nie był wolny. Teraz zespół wraca do Paryża gdzie będzie podobno próbował jakiś nowy balecik, następnie wypocznie sobie i dopiero 27 stycznia znajdzie się w Niemczech, gdzie zacznie od Berlina występując w Deutsches Opernhaus na cele „Winterhilfe".

Trudno dociec, w jakim celu ma być obecnie w Paryżu próbowany nowy obraz baletowy, skoro program na Niemcy ma być taki sam, jak na Paryż i Londyn. A może jednak dałoby się usunąć z programu nieszczęsny „Koncert e-moll Chopina", za który spotkała się p. Niżyńska z dość gorzkimi i ironicznymi czasem przytykami poważnej krytyki. Nam żal byłoby w takim razie straconego czasu, chociaż dodawszy do tego, który stracono na uczenie się tego niefortunnego „kawałka", otrzymamy w sumie jakąś bardzo wysoką sumę pieniędzy, które przy czekaniu na wolny teatr, przy wypoczynkach i próbach wysychają bardzo szybko, a nie są zasilane żadnym dopływem z kasy skoro się nie gra.

Tak samo trudno zdać sobie sprawę z efektu, jaki naprawdę wywołał „Balet Polski" w Londynie. Nawet urzędowe zachwyty PAT-a płynęły dość cienkim strumyczkiem. Drugie źródło informacyjne tj. korespondencje p. H. Lińskiego recte Lichtensteina muszą być brane dla różnych przyczyn z mocną poprawką. P. Lichtenstein-Liński znalazł się z „Baletem" już w Paryżu, teraz pisze z Londynu, czyli wszystko przemamia za tym, iż jest wożony na koszt imprezy jako szef reklamy na Polskę. Skróty recenzyj, jakie nadsyła, sprawiają wrażenie mocno „fryzowanych", zwłaszcza, że nawet ze skrótów PAT-a było wiadomo, jakie zastrzeżenia poczyniła krytyka londyńska w stosunku do niewyrobionej techniki zespołu i do poszczególnych obrazów, zwłaszcza do „koncertu e-moll".

Po Berlinie przyjdą inne miasta,, niemieckie. Dalsza marszruta jeszcze nie jest znana. Nie wiadomo też, kiedy zespół p. Niżyńskiej zawadzi o... Polskę. Bo najbardziej charakterystyczną cechą tego „Polskiego Baletu" jest to, że

nigdy w Polsce nie występował.

Widzowie nasi nie wiedzą, co i jak tańczy. Prawda, że tak samo nie wiedzą ile ich kosztuje. Jako że widz polski jest równocześnie polskim podatnikiem, a subwencje państwowe przyznaje się z podatków.



Pieprzykowski i jego pies.

Ogonek siedział zapewne w zwiniętym materacu, kiedyśmy go wyrzucali przez okno panie Pieprzykowski!

Zabierz go gosposiu. My zaczniemy za chwilę zrzucać resztę gratów!

Wynoś się stąd Ogonku, pókim dobra. Już dosyć strachu przez ciebie przeżyłam!

Nareszcie! Teraz tu wymieciemy czysto, a materac razem z innymi gratami uprzątniemy jutro!

Widzisz Ogonku, co by się z tobą stało?



Figaro — sługa i pan płci pięknej.

DYKTATOR KOBIECYCH GŁÓWEK.

NAJINTYMNIEJSZY POWIERNIK MODNEJ PANI.

Nazywa się pan Ryszard, Marian, Alfred, czy Jan i jest wcieleniem władzy, którą sprawuje nad kobiecymi główkami, jednym słowem — fryzjer. Potęga jego jest wszechmocna, gdyż jego słowo przez niego wypowiedziane obraca w niwecz wolę ojca, męża, czy narzeczonego.

Nieraz słyszy pani z ust swego towarzysza życia: „Kochanie, tak mi się podobasz z tymi krótkimi włosami pazia. Sądzę, że nie prędko zmienisz tę, tak korzystną dla ciebie, fryzurę".

A wieczorem u fryzjera rozgrywa się następująca scena: Mistrz Jan, zagłębiając swój czarodziejski grzebień w miękkie włosy pani mówi:

— Musi pani obecnie zapuścić loki. Nie nosi się już krótkich, opadających na twarz pukli. Zaczeszemy pani włosy za uszy i nad czołem obetniemy kilka kosmyków, z których skręcimy modne loczki.

I zanim pani zdąży się sprzeciwić i zareagować, zręczne nożyczki pana Jana dokonały już dzieła spustoszenia nad czołem, a grzebień zaczesał pukle loków w tył...

Nie pomogą żadne protesty.

— Nie, proszę pani, tak jak jest zostać nie może, bo moda się zmieniła...

I co najważniejsze, to to, że mistrz Jan ma rację. Nic nie postarza tak kobiety, jak niemodna fryzura.

Figaro jest więc panem i sługą pięknych pań. Jest to jedyny mężczyzna, który może się przyznać, że żyje z kobiet, bez rumieńca wstydu...

Elegantki w starożytności były czesane przez żeńską służbę lub niewolnice, tak samo jak i damy w średniowieczu, które używały do tych czynności swych pokojówek. Po trochu wreszcie zaczyna się formować osobny zawód fryzjerek, które wykonują damskie uczesania, podczas kiedy perukarstwem zajmują się mężczyźni.

Wreszcie na początku XVIII wieku narodził się zawód damskiego fryzjera, który od razu został przedstawiony przez swych uczniów jako zajęcie arystokratyczne, wkraczające raczej w dziedzinę sztuki niż rzemiosła. Fryzjerzy damscy takie podówczas głosili zasady:

„Należy wyraźnie rozróżniać zawód perukarza od zawodu fryzjera, gdyż pierwszy jest rzemiosłem, a drugi — sztuką. Nie jesteśmy wprawdzie poetami, ani malarzami lecz zajęcie nasze ma wiele wspólnego z każdą z tych sztuk pięknych. Fryzjer musi mieć talent i inteligencję, żeby tchnąć piękno w niekształtne zwoje włosów".

Jeżeli może słowa te wydają się nam dziś nieco przesadzone, to jednak faktem jest, że w średnowieczu istniało wielu fryzjerów nie tylko inteligentnych, ale nawet wykształconych. Niejaki Jasmin był poetą, a dedykując napisany przez siebie utwór Voltairowi nie wahał się napisać: „Memu czcigodnemu koledze"... Inny znowu fryzjer André wydał w 1721 roku tragedię sceniczną pt. „Trzęsienie ziemi w Lizbonie".

Kobiety nowoczesne ulegają władzy fryzjera w nie mniejszym stopniu, niż ich babki i prababki.

Kiedy tylko ukazali się pierwsi fryzjerzy, kobiety zaczęły formalnie „wariować" na ich punkcie i to do tego stopnia, że ci ostatni poczęli sobie na wszystko pozwalać.

Sławny był niejaki Champagne, którego bezczelność wobec klientek przechodziła wszelkie granice. Zostawiał on mianowicie damę z niedokończoną fryzurą, mówiąc: „Jeżeli pani mnie zaraz pocałuje to może pani przyjść jutro, a jeżeli nie — to wcale nie dokończę"... Można sobie wyobrazić w jak krytycznej sytuacji znalazła się biedna klientka, z uwagi na piętrowe fryzury, jakie wówczas noszono i na... brak innego fryzjera w mieście. Nie chciał on również brać pieniędzy, mówiąc: „Wolę podarki"...

W naszych czasach znane jest wszystkim nazwisko Antoine'a Cierplikowskiego, mistrza fryzury, a jednocześnie poety i rzeźbiarza. Jest on formalnym dyktatorem świata kobiecego i narzuca mu swą wolę w postaci coraz to nowych pomysłów fryzur, które rzeźbi najpierw w wosku swymi artystycznymi rękami.

Fryzjer jest mężczyzną, o którego żaden mąż czy kochanek nie jest zazdrosny, nie przychodzi mu na myśl, że mogłaby tu istnieć jakakolwiek rywalizacja. Kto wie tylko, czy słusznie...

Kultura pod biegunem



Prysznic Eskimosa.

Zawzięty rzeźnik



— Ja ciebię nauczę!

CZARNA SUKNIA NA CZELE TOALET

TEGOROCZNEGO KARNAWAŁU.

Karnawał mamy w tym roku bardzo długi. Przeszło dwa miesiące. A ponieważ nastrój karnawałowy „udziela się" nawet najbardziej opornym, więc z pewnością nawet te panie, które „z zasady na bale nie chodzą" i o 10-ej kładą się spać — dadzą się skusić. Nieraz się słyszy zdania, że karnawał przestał już istnieć, że zabiły go dancingi, że zanikła już tradycja hucznej zabawy w pewnym tylko określonym czasie. A jednak, gdy zbliża się okres Nowego Roku i Trzech Króli, zaczyna wszystkich ogarniać jakiś wesoły, pogodny nastrój, jakieś wyczekiwanie czegoś niezwykłego, poczucie konieczności wyrwania się z szarej codzienności życia.



Na nastrój ten szczególnie są wrażliwe kobiety. Każda z nich, choćby najbardziej realistycznie usposobiona, marzy o tym, by z nadejściem karnawału pójść raz na bal w pięknej toalecie, niepodobnej do codziennej sukni, przeistaczającej jej sportową, skromnie ubraną sylwetkę, na postać jakiejś wróżki-czarodziejki. Obecne suknie balowe, tak zasadniczo różne od dziennego stroju pani, przypominają raczej maskaradowe przebranie, niż balową toaletę.

Te stylowe taftowe krynoliny, te obcisłe princessy z wysoko umieszczonym stanem, te tuniki greckie miękko drapujące się na sylwetce, dawniej byłyby do pomyślenia tylko na balu maskowym, obecnie zaś królują na zwykłych zabawach karnawałowych.

Nowoczesna kobieta, ubrana w dzień w szablonowy, sportowy strój, tym chętniej przeistacza się wieczorem w królewnę z bajki odzianą we wspaniałe, fałdziste i powłóczyste szaty, lśniące dżetami, haftami paciorkowymi, połyskiem lamy i błyszczącego jedwabiu.

Jako najmodniejszy kolor moda przepisuje nam czarny. Nie jest to tak beznadziejne, jakby się zdawało, gdyż oprócz dystyngowanych w swej jednolitości całych czarnych sukien, mamy i połączenia czarnego z białym, lub turkusowym, czy lila.

Na rysunku naszym widzimy czarną suknię z crèpe-satin, uszytą krojem princesse, przybraną kloszem w spódniczce i karczkiem koloru turkusowego. Drugi model przedstawia czarną taftową suknię z obcisłym staniczkiem, zakończonym tiulowym karczkiem i niezwykle szeroką spódniczką, przybraną poniżej pasa fantazją z tafty bukietem czerwonych kwiatów. Trzecia suknia, o wybitnie stylowym kroju, przypominająca stroje dam z portretów Velasquez'a, uszyta jest z białej tafty i połączona z plisami z czarnego aksamitu, naszytymi na bluzce i spódnicy. Model ten może być oczywiście wykonany i z tafty błękitnej, lub lila. Pięknym dopełnieniem tego wybitnie eleganckiego stroju będzie peleryna z czarnego aksamitu, służąca w danym wypadku za balowe okrycie.

Rezultat skargi



Kucharka: — Który [illegible] panów [illegible], że befsztyk jest za twardy?

